

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 285

B

WTOREK, 30 LISTOPADA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Wybory w Czechosłowacji do Zgromadzenia Narodowego

PRAGA (PAP). — W niedzielę rano rozpoczęły się w Czechosłowacji wybory do najwyższego organu ustawodawczego kraju — Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji oraz do ustawodawczego organu Słowacji — Słowackiej Rady Narodowej.

Punktualnie o godzinie 8 rano otworzono drzwi lokali wyborczych w Pradze. Do godziny 11 we wszystkich okręgach wyborczych stolicy Czechosłowacji złożono głosy ponad 40 proc. wyborców.

Ogółem do Zgromadzenia Narodowego powinno być wybranych 368 deputowanych, a do Słowackiej Rady Narodowej — 104.

239 powiatów

zwolniono od miarek i odsypów

Liczba powiatów, które wykonały roczny plan dostaw zboża w co najmniej 90 proc., zwiększyła się ostatnio o dalszych 10. Są to powiaty: Złotoryja, Wołów i Bolesławiec w woj. wrocławskim, Przemyśl — w rzeszowskim, Myślenice i Tarnów — w krakowskim, Nowa Sól i Świebodzin — w zielonogórskim, Września w woj. poznańskim oraz powiat Gdańsk. Ze zwolnienia od miarek i odsypów korzystają już chłopcy 239 powiatów. W tej liczbie znalazły się już wszystkie powiaty 7 województw — łódzkiego, warszawskiego, opolskiego, kieleckiego, etalunogrodzkiego, olsztyńskiego i bydgoskiego.

W dalszym ciągu największe załogę w dostawach zboża mają województwa: gdańskie, koszalińskie i szczecińskie.

Wszyscy do walki o dobrobyt, o pokój, o socjalizm! Wszyscy do urn wyborczych!

Wezwanie CRZZ

Do członków związków zawodowych! Do robotników i pracowników!

5 grudnia naród polski w powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborach powoła do życia nowe rady narodowe — organy władzy ludu pracującego.

Na tysiącach zgromadzeniach przedwyborczych w miastach i wsiach, na zebraniach załóg, ludzie pracy wysunęli swój program wyborczy — program walki o dalszy wzrost stopy życiowej ludności, o wzrost dobrobytu i kultury narodu. Jest to program Frontu Narodowego — program robotników, chłopów i inteligencji — program partijnych i bezpartyjnych — wszystkich patriotów Polski Ludowej.

Na tysiącach zgromadzeniach wyborcy wysunęli prawie ćwierć miliona swoich kandydatów do rad, a wśród nich dziesiątki tysięcy produkujących robotników i pracowników, działaczy związkowych, którzy swą ofiarną pracą potrafili zaskarbić sobie zaufanie mas.

Lud posła swych przedstawicieli do rad po to, aby nieugięcie wprowadzali w życie jego wolę — program Frontu Narodowego.

Lud wybierać będzie swoich kandydatów do rad narodowych po to, aby spełnili służbę i sprawiedliwie żądania mas pracujących, aby troszczyli się o poprawę sytuacji mieszkaniowej, o szkoły i placówki kulturalne, aby dbali o sprawne zaopatrzenie ludności w produkty i towary przemysłowe, aby zapewnili dobrą pracę placówkom ochrony zdrowia i szpitali, żłobków i przedszkoli, aby pilnowali czystości miast i osiedli, dogodnej komunikacji i oświetlenia, aby zwalczać marnotrawstwo, biurokracizm i bezduśność wobec potrzeb i kłopotów obywateli, aby wiernie służyli tym, którzy ich do organów władzy powołują.

Już za 5 dni

JUŻ za 5 dni odbędą się wybory do Rad Narodowych. Oddanie naszych głosów na kandydatów Frontu Narodowego i za programem Frontu Narodowego nie będzie wypełnieniem jakiejś części formalności dotyczącej spraw dla nas odległych i obojętnych. Będzie to świadomy akt o dużym znaczeniu dla codziennego bytu każdego z nas.

Od Rad Narodowych zależy usunięcie wielu dotkliwych bolączek i niepotrzebnych trudności naszego życia. Dom, w którym mieszkamy; ulica, którą chodzimy; sklep, w którym kupujemy; szkoła, w której uczą się nasze dzieci; rozrywki kulturalne, z których korzystamy — wszystko to, obok wielu innych spraw, uzależnione jest w dużym stopniu od działania Rad Narodowych. To zaś, jak te Rady będą działać, zależy w znacznej mierze od nas samych.

Dlatego wybieramy do Rad ludzi, których znamy i do których mamy zaufanie, że zadaniem swym podążają. Dlatego na zebraniach przedwyborczych wysuwaliśmy wobec nich żądania dotyczące spraw, które nas najbardziej obchodzą, uzupełniał program wyborczy naszymi szczegółowymi postulatami. Dlatego po wyborach musimy być w stałej i bliskiej łączności z Radami, aby uchronić je od zbiurokratyzowania, aby samemu dopilnować wykonania naszych postulatów i wysuwać nowe, które życie powinno przynieść.

W ten sposób każdy z nas staje się istotnym gospodarzem swego domu, swojej dzielnicy, swego miasta, swego kraju. W ten sposób władza ludu jest konkretnym przywilejem, realizowanym przez każdego obywatela w każdym dniu i w każdej sprawie. W ten sposób sami możemy wpłynąć na to, aby nasze życie stawało się wygodniejsze, lepsze i piękniejsze.

Pamiętajmy o tym głosząc na naszych kandydatów już za 5 dni.

Kampania wyborcza do rad narodowych

Ostatnia niedziela przed wyborami

Spotkania z kandydatami odbywają się w całym kraju

W ostatnią niedzielę przed wyborami do rad narodowych odbyło się w całym kraju wiele spotkań wyborców z kandydatami na radnych, wiele zebrania aktywistów — Frontu Narodowego. Obwodowe komisje wyborcze za notowały w tym dniu zwiększoną frekwencję obywateli sprawdzających spisy wyborców. Komitety Frontu Narodowego w różnych miastach zorganizowały imprezy artystyczne i sportowe.

Z inicjatywy Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego i Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy odbyło się w hali „Gwardia” przedwyborcze zebranie aktywistów komitetów Frontu Narodowego, rad narodowych i komitetów blokowych stolicy.

Członek Prezydium Stoł. Kom. Frontu Narodowego — poseł na Sejm PRL S. Kaliszewski wygłosił referat, w którym podsumował dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej na terenie stolicy i nakreślił zadania, jakie stoją przed aktywnym w obecnym, końcowym okresie kampanii wyborczej.

Po referacie i dyskusji uczestnicy zgromadzenia jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której wzywają mieszkańców stolicy do oddania swych głosów na kandydatów Frontu Narodowego w wyborach do stołecznej i dzielnicowych rad narodowych.

Zebrań zakończył koncert Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

W Teatrze Polskim dzielnicowy ko-

mitet Frontu Narodowego Stare Miasto zorganizował spotkanie mieszkańców z kandydatami na radnych. Mówiono o osiągnięciach i zadaniach w rozwijaniu życia kulturalnego dzielnicy, która na swym terenie posiada wiele placówek kulturalnych — teatrów, kin, muzeów itp.

Na zakończenie uczestnicy spotkania obejrzeli przedstawienie sztuki Simonowa pt. „Obcy cień”.

W Łodzi w ostatnią niedzielę przedwyborczą tysiące mieszkańców miasta pośpieszyło do swoich obwodowych komisji wyborczych, by sprawdzić swe nazwiska w spisach. W wielu obwodach jak np. 85, 88, 126, 189 i in-

„Przywozimy ze Sztokholmu wiarę że pokój będzie uratowany” Oświadczenie prof. J. Dembowskiego

Przewodniczący delegacji PKOP, która brała udział w sesji Światowej Rady Pokoju, prof. J. Dembowski złożył po powrocie ze Sztokholmu następujące oświadczenie:

Światowa Rada Pokoju zebrała się w okresie poważnej sytuacji międzynarodowej. Głównym punktem obrad była sprawa niemiecka i sprawa ratyfikacji układów paryskich. Swą wielką siłą czepię Rada ze zdecydowanej woli pokoju setek milionów ludzi we wszystkich krajach świata. Toteż jej głównym zadaniem było dalsze wzmocnienie ruchu pokoju, wskazanie masom ludowym źródeł niebezpieczeństwa nowej wojny. W szczególności Rada z całą mocą podkreśliła niebezpieczeństwo ratyfikacji układów paryskich, które pociągną za sobą uzbrojenie Niemiec zach. i odbudowę Wehrmachtu, stale zdążającego do odwetu i zaboru.

Delegacja polska wskazała, iż sprawa Niemiec jest sprawą pokoju Europy, gdyż, jak nas niejednokrotnie poucza historia, dążenie militarystów niemieckich na wschód stale pociąga za sobą marsz Wehrmachtu na zachód. Ta groźba wymaga mobilizacji wszystkich sił pokoju w celu stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

W ostatnich czasach ruch pokoju może poszczycić się szeregiem ważnych zdobyczy i dziś stanowi potęgę, z którą liczyć się musi wszelka agresja. Dlatego przywozimy ze Sztokholmu głęboką wiarę w to, że pokój

będzie uratowany, jeśli każdy z nas, obrońców pokoju, we wszystkich krajach spełni swoją powinność. Mamy tę pewność, że narody, które już raz odrzuciły próbę remilitaryzacji Niemiec w postaci paktu o armii europejskiej, potrafią sprzeciwić się ponownym próbom wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Przed ratyfikacją układów paryskich

Trudności Mendes - France'a

PARYŻ (PAP). — Konwent seniorów francuskiego Zgromadzenia Narodowego zatwierdził porządek prac parlamentu na ostatnie tygodnie bieżącego roku. 10 grudnia rozpocząć się ma w Zgromadzeniu Narodowym debata nad polityką w Afryce północnej. Na 14 grudnia przewidziane jest — w myśl życzeń Mendes-France'a — rozpoczęcie debaty nad ratyfikacją układów paryskich, która ma potrwać do 17 grudnia.

Rząd Mendes-France'a przesłał do prezydium Zgromadzenia Narodowego i do poszczególnych deputowanych projekt ustawy ratyfikacyjnej. Do projektu dołączony jest memoriał sytuacji usprawiedliwić ponowne uzbrojenie Niemiec zachodnich oraz wcielenia ich do NATO, przy czym Mendes-France powołuje się zwłaszcza na tzw. „gwarancje” brytyjskie i amerykańskie.

Przygotowaniem do debaty ratyfikacyjnej towarzyszyły ostatnio zarów-

Konferencja w Moskwie

w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

MOSKWA (PAP). W niedzielę przybyło do Moskwy, by wziąć udział w konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, delegacja Bułgarskiej Republiki Ludowej z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów A. Jugowem i delegacja Rumuńskiej Republiki Ludowej z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Stoica Chivu na czele.

Delegacje powitał na Dworcu Kijowskim: zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR M. Z. Saburów, zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR W. A. Zorin, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej M. A. Jasnow, komendant miasta Moskwy generał I. S. Kolesnikow i inni.

Na dworcu obecni byli także członkowie ambasady bułgarskiej z ambasadorem Łukanowem oraz członkowie ambasady rumuńskiej z ambasadorem I. Rabem na czele, jak również przedstawiciele szeregu ambasad akredytowanych w Moskwie.

Delegacje przeszły przed frontem kompanii honorowej, odegrano hymny państwowe Bułgarskiej Republiki Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego. Dworzec udekorowany był flagami państwowymi Bułgarii i Rumunii oraz ZSRR.

Tegoż dnia do Moskwy przybyła delegacja rządowa Republiki Czechosłowackiej, której przewodniczył premier V. Siroky, oraz delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej Andrasem Hegedusem na czele.

Na Dworcu Kijowskim przybyłych witali: pierwszy zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow, pierwszy zastępcą ministra spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Moskiewskiej M. A. Jasnow, komendant miasta Moskwy generał I. S. Kolesnikow, ambasador ZSRR w Republice Czechosłowackiej N. P. Firiubin oraz członkowie ambasad Republiki Czechosłowackiej i Węgierskiej Republiki Ludowej, jak również szefowie i pracownicy szeregu innych ambasad akredytowanych w Moskwie. Kom-

pania honorowa sprezentowała broń. Odegrano hymny państwowe Republiki Czechosłowackiej, Węgierskiej Republiki Ludowej i ZSRR. Dworzec udekorowany był flagami państwowymi Republiki Czechosłowackiej, Węgierskiej Republiki Ludowej i ZSRR.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA GROTEWOHLA PO PRZYBYCIU DO MOSKWY

MOSKWA (PAP). Jak już donosiśmy, 27 bm. przybyła do Moskwy na konferencję krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie delegacja rządowa NRD z premierem Otto Grotewohl'em na czele. Po przybyciu do Moskwy premier Grotewohl wygłosił na lotnisku następujące przemówienie:

„Drozy przyjaciele! Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej dziękuje Wam serdecznie za przyjacielskie powitanie, które nam zgotowano.

Rząd nasz z wielką radością przyjął inicjatywę i zaproszenie rządu radzieckiego na konferencję, która rozpatrzy na sprawę stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. W propozycjach Związku Radzieckiego i w konsekwentnej polityce pokoju, prowadzonej przez ZSRR, widzimy gwarancję utrzymania pokoju na całym świecie.

Niemiecka Republika Demokratyczna wita te propozycje szczególnie gorąco, gdyż ich urzeczywistnienie stworzy warunki sprzyjające zjednoczeniu Niemiec i usunie przeszkodę na drodze do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, a tym samym zlikwiduje źródło niepokoju w Europie. Realizacja propozycji radzieckich przyczyniłaby się do ustanowienia w Europie długotrwałego pokoju.

Pozdrawiamy serdecznie całą ludność bohaterskiej stolicy kraju socjalizmu — Moskwę, jak również wszystkie narody Związku Radzieckiego, które wytrwale stoją na straży pokoju. Zapewniamy Was wszystkim, że przybyliśmy tutaj z gorącym pragnieniem, by wraz z przedstawicielami innych narodów przeprowadzić dyskusję i powziąć uchwały w sprawie bezpieczeństwa, a tym samym w sprawie pokoju w Europie i na całym świecie”.

W 10 rocznicę wyzwolenia Albanii

Depesze z Polski

Do
Towarzysza Hadži Leshi
Przewodniczącego Prezydium
Zgromadzenia Ludowego
Ludowej Republiki Albanii
Tirana

Z okazji Narodowego Święta 10-lecia Ludowej Republiki Albanii przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Albanii i bratniemu narodowi albańskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród albański może się poszczycić poważnymi sukcesami osiągniętymi w ubiegłym 10-leciu w dziedzinie gospodarczego i kulturalnego rozwoju swego kraju, w umocnie-

niu jego niepodległości oraz nierozłącznych braterskich więzów solidarności i współpracy, łączących go z wielkim obozem pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Przyjmijcie, Towarzyszu Przewodniczącym, gorące życzenia dalszych nieprzerwanych postępów Ludowej Albanii w budownictwie socjalizmu i podnoszeniu dobrobytu ludności. Niech rozkwita i pogłębia się przyjaźń polsko-albańska we wspólnej walce o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie, o trwały pokój na świecie, o szczęście naszych narodów!

Aleksander Zawadzki
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Do
Towarzysza Mehmeta Shehu
Prezesa Rady Ministrów
Ludowej Republiki Albanii
Tirana

Froszę przyjąć, Towarzyszu Premierze, gorące gratulacje i życzenia Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne z okazji Narodowego Święta 10-lecia Ludowej Republiki Albanii.

Naród polski cieszy się wybitnymi osiągnięciami bratniego narodu albańskiego w rozwoju i umocnieniu

Do
Towarzysza Behara Shtylli
Ministra Spraw Zagranicznych
Ludowej Republiki Albanii
Tirana

Z okazji 10-letniej rocznicy wyzwolenia Ludowej Republiki Albanii proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, gorące pozdrowienia oraz życzenia dalszego zacieśnienia więzów brater-

swej ludowej ojczyzny. Stale zacieśniająca się wszechstronna współpraca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Ludowej Republiki Albanii, w braterskiej przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, służy najżywniejszym interesom naszych narodów, budujących socjalizm oraz sprawie pokoju między wszystkimi narodami.

Józef Cyrankiewicz
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

skiej przyjaźni między naszymi narodami we wspólnej walce o pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe.

Marian Naszkowski
Podsekretarz Stanu
Kierownik Ministerstwa Spraw
Zagranicznych
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

ARTYKUŁ MAURICE THOREZA
PARYŻ (PAP). — W „Humanite” ukazał się artykuł generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thoreza pt. „Spotęgujemy wysiłki w walce przeciwko układom prowadzącym do wojny, w walce o jedność klasy robotniczej”.

Poruszając sprawę propozycji radzieckiej o zwołaniu konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, Thorez stwierdza, że jest to właśnie taka konferencja, jakiej pragnie naród francuski. Nawet ci Francuzi, którzy wierzyli premierowi Mendes-France, nawet ci, których sympatię on zdobył, otwierają dziś oczy i dają wyraz swemu zaniepokojeniu.

W kołach tych rozlegają się głosy, że kończy się popularność premiera,

ze jego zwolennicy spodziewali się po nim czegoś innego i że właściwie nie warto było walczyć z koszmarem, jakim była „europejska wspólnota obrotowa”, aby w zamian otrzymać gorzką pigułkę — remilitaryzację Niemiec w innej formie.

Niezadowolone wzrasta. Naród francuski znów czuje, że na nim spoczywa odpowiedzialność za losy kraju.

Thorez wzywa francuskich robotników — socjalistów, by wystąpili wraz z niemieckimi socjaldemokratami przeciwko układom paryskim.

Ponieważ komuniści — pisze Thorez — są prawdziwymi internacjonalistami, obrońcami równoprawienia wszystkich narodów, bronią więc w każdym wypadku interesów Francji. Kierując się tą wielką zasadą, aktywiści naszej partii w oczekujących nas ciężkich dniach nie będą szczędzić sił, by wszędzie mobilizować masy ludowe przeciwko bezpośredniemu niebezpieczeństwu, jakie zawisło nad naszą ojczyzną, i będą domagali się odpowiednich kroków od członków parlamentu. Aktywiści partii komunistycznej wiedzą dobrze, że jedność klasy robotniczej ma decydujące znaczenie dla zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i narodowych, dla zespolenia ludzi różnych poglądów ze wszystkich warstw społecznych, którzy wypowiedzą się za natychmiastowymi rokowaniami w sprawie bezpieczeństwa i pokoju w Europie.

Polsko-francuska umowa handlowa

25 bm. podpisana została w Paryżu umowa handlowa między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Republiką Francuską.

Umowa przewiduje import z Francji do Polski: fosforytów, rudy żelaznej, wyrobów hutniczych, samochodów, produktów chemicznych i farmaceutycznych, artykułów kolonialnych i innych towarów.

Polska eksportować będzie do Francji: węgiel, artykuły drzewne, wyroby przemysłu metalowego, różną aparaturę, maszyny i urządzenia przemysłowe, chemikalia, tkaniny, porcelanę, krwśzaty i inne.

Jednocześnie podpisano umowę płatniczą. Uzgodniono również warunki kredytowe, na podstawie których Francja dostarczać będzie Polsce dobra inwestycyjne.

II hala elektrolizy w Skawinie

przekazana do eksploatacji

27 bm. nastąpiło przekazanie do eksploatacji II hali elektrolizy w Hucie Aluminium w Skawinie.

Pozwoli to na dwukrotnie zwiększenie produkcji tego niezwykle cennego dla naszej gospodarki narodowej metalu.

15 lat różnicy...

„Niemcy będą prawdziwymi Niemcami wtedy, gdy staną się Europą. Niemcy — to Europa. Potrzebna nam jest Europa i jej kolonia. Kompleks naszej przestrzeni życiowej to Europa. Ten kto ją zawojuje, utrwali swoje imię na wieki wieków”.

„Najważniejszym celem naszej polityki jest zaprowadzenie nowego porządku w Europie Wschodniej. Powstanie zjednoczona Europa. A kiedy powstanie, wówczas damy naszej młodzieży to, czego jej potrzeba — szerszą przestrzeń życiową dla jej ekspansji”.

OKRES 15 LAT dzieli od siebie te dwie wypowiedzi. Autorem pierwszej jest Hitler, autorem drugiej — jego godny następca kanclerz niemiecki Konrad Adenauer. Jak ongi Hitler kreował obraz przez brytyjskiego premiera Neville Chamberlaina na „męża opatrnościowego” Europy, mającego osłonić ją przed groźbą komunizmu, tak dziś podobną rolę wyznacza Adenauerowi jego protektorzy i popiecznicy. Jak ongi Niemcy Hitlera były głównym elementem „polityki okrażania” Związku Radzieckiego, tak dziś Niemcy Adenauera mają stać się głównym elementem amerykańskiej „polityki siły”, zmierzającej do narzucenia ZSRR woli amerykańskich bankierów, do odebrania narodowi Europy wolności i niezależności.

Jakże wymownym, choć nie zamierzonym interpretatorem tej polityki stał się przed kilku dniami sędziwy premier brytyjski Winston Churchill, składając z racji osiemdziesięciolecia swych urodzin wyznanie, że jeszcze w roku II wojny światowej polecił dowódcy wojsk brytyjskich marszałkowi Montgomery'emu zbieranie broni polskiej, aby ją pojechać przeciwko ZSRR. Oto dobitna ilustracja tego, jak sobie radzą mocarstwa zachodnie wyobrażają pokójowe współzawodnictwo. Oto ilustracja lojalności z jaką wykonywali swe sojusznicze zobowiązania wobec Związku Radzieckiego.

LEKCEWAŻĄC DOŚWIADCZENIA historii rządów zachodnich po raz wtóry pragną dać militarystom nie miekimi broni dać ręki. Ale narodził się przeciwko którym w konsekwencji zwracają się ich plany nie mogą i nie pozostają obojętne. Ich to wyraził w tym roku rząd ZSRR w ciągu minionych lat występując konsekwentnie przeciwko planom wkręszania hitlerowskiego Wehrmachtu. Broniąc interesów pokoju i bezpieczeństwa Europy, Związek Radziecki wystąpił z inicjatywą ogólnoeuropejskiej konferencji. Wydaje się też, że chociaż na skutek presji mocarstw zachodnich wiele zainteresowanych państw nie będzie mogło wziąć w niej udziału, idea bezpieczeństwa zbiorowego jako antytezy osławionej polityki siły, zbrojeń niemieckich, atomowego i wodoro-owego szantażu zdobywa się w Europie coraz mocniejsze oparcie.

Rządy mocarstw zachodnich zapewniają iż całą swoją politykę w stosunku do ZSRR opierają na obawach, że Związek Radziecki nosi się wobec nich z jakimiś agresywnymi zamiarami. Ale jeśli rządy mocarstw istotnie żywią takie obawy to czy właśnie układ bezpieczeństwa zbiorowego, układ zobowiązujący do nieagresji wszystkich jego uczestników, a więc i Zw. Radziecki, nie byłby najlepszą gwarancją bezpieczeństwa mocarstw zachodnich?

Rządy mocarstw zachodnich twierdzą następnie, iż hitlerowski Wehrmacht spełnia laudablem układów paryskich nie będzie niebezpieczny dla narodów Europy. Ale czy mało przykładów dostarcza historia, że militarystom niemieckim dość szybko potrafił przetrząść lańcuch i pokazać rękę nawet tych, którzy go głaskali. Czy nie lepiej zamiast zbroić hitlerowski

Wehrmacht, umożliwić narodowi niemieckiemu, po tej i po tamtej stronie Łaby, pokojowe zjednoczenie?

Historia uczy, a dwie wojny spowodowane przez imperializm niemiecki są tego dobitnym potwierdzeniem, jak niebezpieczne są dla pokoju wszelkie próby podziału Europy, wszelkie bloki jednych państw przeciwko drugiemu. Dlatego radziecki projekt układu przewiduje możliwość udziału w pałku bezpieczeństwa każdego zainteresowanego państwa, bez względu na ustrój, jaki w nim panuje. Jak wiadomo, rząd ZSRR skłonny jest również uwzględnić interesy St. Zjednoczonych w Europie, jakkolwiek nie są one przeciw państwem europejskim.

Jak zareagowały na radzieckie propozycje rządy mocarstw zachodnich? — Zareagowały pośpiesznym montowaniem na miejsce obalonej Europejskiej Wspólnoty Obronnej — sześciu, Unii zachodnio-europejskiej — śledm.

Dlatego zrozumiałe jest, że rząd ZSRR w swej nocie z 13 listopada zmuszony był ostrzec rządy mocarstw zachodnich, iż

„realizacja tych planów nieuchronnie spowoduje zaostreżenie stosunków wzajemnych między państwami europejskimi, że w związku z tym będzie rzeczą zupełnie naturalną, jeżeli milujące pokój narody europejskie zmuszone będą podjąć nowe kroki w celu zapewnienia swego bezpieczeństwa”.

Zrozumiałe jest również, że „realizacja układów londyńskich i paryskich oznaczałaby, iż sprawę zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych ogólnoniemieckich wyborów poświęca się na rzecz obecnych planów militarystów niemieckich — śmiertelnego wroga narodów Europy — w tym również samego narodu niemieckiego”.

Myślę się ci, którzy przypuszczają, iż zignorowaniem propozycji ZSRR ku pili sobie czas dla spokojnego przeformowania swych planów. Czyż nie jest to zamienne, że w tym czasie, gdy Mendès-France zapewniał w Waszyngtonie, iż w grudniu już będzie miał traktat ratyfikacyjny w kieszeni — w komisjach francuskiego Zgromadzenia Narodowego brakowało chętnych do podjęcia się referowania układu. Znamienne jest i to, że wbrew Adenauerowi wielka część zachodnio-niemieckiej prasy burzącej, w obliczu grożącego utrwalenia podziału Niemiec, wypowiedziała się za natychmiastowym podjęciem rozmów ze Zw. Radzieckim. Czyż wreszcie nie jest wymowny komentarz angielskiego piśma „Manchester Guardian”, które omawiając wstrzymanie się laburzystów od głosowania przeciwko układowi, pisało:

„Głosowali tak, bo zobowiązali ich do tego dyscyplina partyjna, ale sercem byli przeciwko układowi”.

NIE POTRZEBUJEMY tutaj podkreślać, jak gorąco inicjatywę rządu ZSRR powitały narody najbardziej zagrożone przez militarystów niemieckich, a wśród nich przede wszystkim naród polski. Dawno i bezpowrotnie minęły prawdziwe czasy, gdy Wawel — skarbnica pamiętek narodowych nazywał się Krakauer Burg, a robotnicza Łódź przemianowana została na Litfmanstadt, ale nie znaczy to, iż naród polski zapomniiał upokorzeń niewoli. Na mogiłach Oświęcimia wyrosła już wprawdzie wysoka trawa, a w niej weszło nowe pokolenie Polski Ludowej, które już nie zna wojny, ale właśnie dlatego musimy uczynić wszystko, aby mu oszczędzić jej koszmara. Dawno i bezpowrotnie minęły czasy, gdy umiłowana nasza stolica emantaryzmu raczej podobna była niż miastu, ale właśnie dlatego, aby Warszawa żyła i coraz wspanialsza dźwigała się w górę, militarystom niemieckim i jego protektorom mówimy twardo: NIE!

HENRYK KASSYANOWICZ

Winston Churchill zdemaskował się

Artykuł dziennika „Prawda”

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Prawda” ukazał się niedzielnym artykuł J. Pawłowa pt. „Zdemaskowanie się”, komentujący znane przemówienie Churchilla w Woodford. Autor artykułu cytuje również listy wymienione między Churchilllem a J. W. Stalinem w okresie działań wojennych w rejonie gór Ardeńskich w styczniu 1945 roku, według historycznych materiałów Radzieckiego Biura Informacyjnego z rok 1948. W artykule tym czytamy:

„Oto wydobyto znów na wierzch wszystkie stare śmiecie. Wybitne miejsce w tym teatrze marionetek zajmuje straszak bolszewizmu. Na szczęście, nie trudno nam rozpoznać tę jaskrawo wymalowaną kukłę. Jest to stary znajomy, który pojawił się w pierwszych dniach reżimu hitlerowskiego... Wykorzystano go, aby zastraszyć Europę... Obecnie ten czerwony straszak wypuszczony został znów na widownię — tym razem w kombinacji z inną figurą. Proponuje się nam, byśmy uważali Hitlera za zbawcę cywilizacji europejskiej... Zbawca cywilizacji — co za ironia!”

Czy słowa te sztydzą z reakcyjnej propagandy napisane zostały dzisiaj, kiedy znów usiłuje się nastraszyć wszelkimi sposobami Europę zachodnią „czerwonym niebezpieczeństwem” kiedy podjęto wszelkie kroki w kierunku rehabilitacji Hitlera, którego generalnie gotowi są już przypisać sobie naramienniki wkręszanego Wehrmachtu? Nie — te ostre i dobitne słowa, wypowiedziane zostały w lutym 1943 r. Wypowiedział je min. spraw zagranicznych Anglii Eden. Przedstawiciel rządu angielskiego wyzwał wówczas żołnierzy radzieckich i angielskich do wspólnej walki „przeciwko straszliwej groźbie dla całej cywilizacji zachodniej” i do „ostatniego zwycięstwa, które wywalczymy razem”.

Ale oto obecnie znów wydobyto na wierzch „wszystkie stare śmiecie”. W tym „teatrze marionetek” i tym razem „wybitne miejsce” zajmuje „straszak bolszewizmu”. Ludzie zainteresowani w odrodzeniu Wehrmachtu straszą nim Anglię i najspokojniej oświadcza, że zbawcami cywilizacji zachodniej mają być pobici generalowie hitlerowscy i ich następcy. Zapewniają oni co prawda od czasu do czasu, że skoro tylko zostaną ratyfikowane układy paryskie i utworzona już będzie półmilionowa zachodnia — niemiecka armia odwetu, gdy jej czołgi, samoloty i działa uda się skierować na Wschód — to wówczas zajmą się oni rzekomo nawiazaniem, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Dlatego też nazywają ich wkręszony Wehrmacht „mostem do pokoju”. Wszystkie te ordynarne chwyt propagandowe są tak stare i niezręczne, że nie należałoby może w ogóle mówić o nich, gdyby w ostatnich dniach nie zaszła jedna nowa okoliczność: premier Anglii Churchill uznał za możliwe i dopuszczalne wypowiedzieć się publicznie na temat celowości sojuszu Anglii z odwetowcami niemieckimi, wymierzonymi przeciwko ZSRR.

Rozwijając takie plany Churchill w swym przemówieniu w Woodford, pochwałił się nawet: „Byłem pierwszym ze znanych polityków, którzy otwarcie oświadczyli, że powinniśmy mieć Niemcy po naszej stronie przeciwko rosyjskiej agresji komunistycznej”. Pierwszeństwo Churchilla pod tym względem budzi jednak wątpliwość: myśl wspólnej walki Niemiec i Anglii przeciwko ZSRR rozwinął o wiele wcześniej najbliższy pomocnik Hitlera — Hess, który jako zbrodniarz wojenny skazany został na dożywotnie więzienie przez norymberski Trybunał Międzynarodowy.

Jednakże, teraz Churchill nie chce widocznie oddać palmy pierwszeństwa Hessowi. Gotów on jest przytoczyć takie fakty, które przekonały wszystkich, że jest od dawna zwolennikiem idei współpracy z hitlerowcami w walce przeciwko ZSRR. „Jeszcze przed zakończeniem wojny, gdy Niemcy poddawali się setkami tysięcy — oświadczył Churchill — skierował on do marszałka Montgomery'ego rozkaz: „Starannie zbierać i przechowywać broń niemiecką, aby broń ta można było z łatwością dać znów żołnierzom niemieckim, z którymi musielibyśmy współpracować, gdyby natarcie radzieckie trwało nadal”.

W lutym 1945 r., kiedy wojska radzieckie szły zwycięsko naprzód, gromiąc hitlerowców na terytorium Niemiec, Churchill pisał: „Armia Czerwona wita 27 rocznicę swego istnienia triumfalnym zwycięstwami, które wzbudziły bezgraniczny zachwyt jej sojuszników i przesadziły los militarystów niemieckich. Przyszłe pokolenia uznają swój dług wdzięczności wobec Armii Czerwonej tak samo bez zastrzeżeń, jak czynimy to my — świadkowie jej sławnych sukcesów”.

Czytając te słowa, ludzie radzieccy nie przypuszczali jednak, że za dwa miesiące angielski dowódca naczelny Montgomery na rozkaz Churchilla zacznie „starannie przechowywać” broń odebraną wrogowi i przygotowywać się do ponownego oddania jej w wrogie ręce, zamierzając nawiązać współpracę z tymi, których Churchill nazwał pogardliwie „dzikimi Hunami”. Podczas wojny angielskie osobistości oficjalnie oświadczały w swych publicznych enuncjacjach: „W ostatniej fazie propagandy niemieckiej zadźwięczała nowa nuta: utrzymajcie się jeszcze pewien czas, aż rozejdą się drogi Anglosasów i Rosjan. Jak wszyscy wiecie, nadzieje te już runęły”. Ale oto teraz dowiadujemy się od Churchilla, że 5 maja 1945 r. w liście do ministra spraw zagranicznych Anglii Edena pisał on, mówiąc o „szybkobieżnych czołgach angielskich”, które zdążają pospiesznie, aby okupować Danię: „Również w tym punkcie zagroziły drogę naszym przyjacielom radzieckim”. Tak wyobrażał sobie Churchill obowiązek sojusznika. Inaczej pojmowali obowiązek sojusznika ludzie radzieccy.

Wystarczy przypomnieć jeden choćby przykład. W końcu grudnia 1944 r. wojska hitlerowskie podjęły natarcie na froncie zachodnim w rejonie gór Ardeńskich, przerwały front i postawiły wojska anglo-amerykańskie w obliczu ciężkiej sytuacji. W związku z tym 6 stycznia 1945 r. Churchill zwrócił się do J. W. Stalina z prośbą, by wojska radzieckie, podejmując natarcie na wielką skalę, wywabiły z trudności wojska anglo-amerykańskie. Dowódcy naczelne wojsk radzieckich postanowili 12 stycznia rozpocząć wielkie natarcie wojsk radzieckich na szerokim froncie od Bałtyku do Karpat. Ten pożyteczny cios ze wschodu zmusił dowódców niemieckich do wycofania swych wojsk z frontu zachodniego i do skierowania ich przeciwko Armii Radzieckiej. W ten sposób natarcie wojsk niemieckich na zachodzie zostało udaremnione. (Poniżej ogłaszamy dokumenty dotyczące tego pamiętnego epizodu drugiej wojny światowej).

Tuba odwetowych Niemiec zach. dziennik „Rheinischer Merkur” chwalił obecnie Churchilla za jego „nienawiść do komunizmu”. Zdaniem „Rheinischer Merkur”, ta chwalebna z punktu widzenia odwetowców niemieckich cecha w zupełności tłumaczy zachowanie się Churchilla podczas wojny. O tym, że Churchill jest

przeciwnikiem komunizmu, wiedzą od dawna ludzie radzieccy. Wszyscy wiedzą to od czasu, kiedy młoda republika radziecka otoczona przez państwa kapitalistyczne walczyła z interwentami, broniąc swego prawa do istnienia. Jednym z organizatorów wyprawy 14 państw przeciwko Krajowi Rad był Churchill. Nawiasem mówiąc, wszyscy wiedzą również, czym zakończyła się ta wyprawa — ludzie radzieccy rozgromili interwentów.

Tak doświadczony mąż stanu jak Churchill doskonale wie, że stanowisko premiera obowiązuje do przestrzegania norm wypływających z układów z państwami sojuszniczymi bez względu na to, czy ich ustrój społeczny podoba się mu, czy też nie. Nie należy zapominać, że ZSRR i Anglia były sojusznikami w czasach, kiedy marszałek Montgomery na rozkaz Churchilla zbierał na polach bitew broń porzuconą przez rozgromionych faszystów niemieckich, aby ją uzbudzić ich ponownie i skierować przeciwko ludziom radzieckim. Zmienia to sprawę w sposób zasadniczy: nie chodzi o stosunek pana Churchilla do komunizmu, lecz o stosunek szefa rządu W. Brytanii do sojuszników.

Narzuca się tu wspomnienie o tym, co w swych pamiętnikach opowiada o Churchillowi angielski mąż stanu Lloyd George. Jeszcze w okresie pierwszej wojny światowej, kiedy była mowa o tym, czy należy włączyć Churchilla w skład rządu, kwestia ta — jak mówi Lloyd George — stawiana była tak: czy Churchill jest niebezpieczniejszy jako przeciwnik czy jako sojusznik? Owcześnie przywódca konserwatystów Bonar Law kategorięcznie mówił: „Wolałbym go zawsze jako swego przeciwnika”. Lloyd George dodaje, że w Churchill widział wówczas „nie pozytywną siłę, z której należy skorzystać w chwili niebezpieczeństwa lecz dodatkowe niebezpieczeństwo, przed którym trzeba się strzec”.

Pozostawmy jednak na uboczu to, co mówi o Churchillowi jego koleży z gabinetu w okresie pierwszej wojny światowej. Co się wtedy natomiast jego planów podczas drugiej wojny

Tekst listów wymienionych między Churchilllem a J. W. Stalinem w styczniu 1945 r.

Poniżej podajemy teksty listów wymienionych między Churchilllem a J. W. Stalinem w okresie działań wojennych w rejonie gór Ardeńskich w styczniu 1945 r.

Jak wiadomo, w końcu grudnia 1944 roku wojska hitlerowskie podjęły natarcie na froncie zachodnim w rejonie gór Ardeńskich, przerwały front i postawiły wojska anglo-amerykańskie w obliczu ciężkiej sytuacji. Sojusznicy twierdzili, że Niemcy chcieli, uderzając na Leodum, rozgromić pierwszą armię amerykańską, podejść do Antwerpii, odciąć dziewiątą armię amerykańską, drugą brytyjską i pierwszą kanadyjską oraz zgotować sojusznikom drugą Dunkierkę, aby wyeliminować Anglię z wojny.

W związku z tym 6 stycznia 1945 r. Churchill zwrócił się do Stalina z listem następującej treści:

„Na zachodzie toczą się bardzo ciężkie walki i lada chwila dowódcy naczelne mogą być zmuszone do powzięcia doniosłych decyzji. Wie Pan sam z własnego doświadczenia, jak niepokojąca jest sytuacja, gdy trzeba bronić bardzo szerokiego frontu po przejęciu utracie inicjatywy. Dla generała Eisenhowera rzeczą nader pożądaną i konieczną jest wiedzieć w ogólnych zarysach, co Pan zamierza przedsięwziąć, gdyż odbije się to, rzecz jasna, na wszystkich jego i naszych najważniejszych decyzjach. Według nadeszłych doniesień, nasz wysłannik, marszałek lotnictwa Tedder wczoraj wieczorem znajdował się w Kairze, gdzie zażywała go niepomyślna pogoda. Je go podróże bardzo się przewlekła nie w naszej winy. Jeżeli nie przybył on jeszcze do Pana, będę wdzięczny za wiadomość, czy możemy liczyć na wielkie natarcie rosyjskie na froncie Wisły lub gdziekolwiek w innym miejscu w ciągu stycznia czy w dowolnych innych terminach, które zechce Pan, być może, wymienić. Nie będę przekazywał nikomu tej nader poufnej informacji z wyjątkiem marszałka Brooke'a i generała Eisenhowera, i to jedynie pod warunkiem zachowania jej w najściślejszym tajemnicy. Uważam tę sprawę za pilną”.

7 stycznia 1945 r. J. W. Stalin przesłał do Churchilla następującą odpowiedź:

„Otrzymałem wieczorem 7 stycznia Pański list z dnia 6 stycznia 1945 r. Niestety, marszałek lotnictwa p. Tedder nie przybył jeszcze do Moskwy. Bardzo ważne jest wykorzystanie przeciwko Niemcom naszej przewagi w artylerii i lotnictwie. W tym celu potrzebujemy pogody dla lotnictwa i braku niskich mgieł przeszkadzających artylerii w celnym ogniu. Przygotowujemy się do natarcia, ale pogoda obecna nie sprzyja naszemu natarciu. Uwzględniwszy jednak sytuację naszych sojuszników na froncie zachodnim, kwatery główna postanowiła we wzmożonym tempie zakończyć przygotowania i, nie licząc się z pogodą, podjąć działania ofensywne na szeroka skalę przeciwko Niemcom na całym centralnym froncie nie później niż w drugiej połowie stycznia.

światowej — uzbroić faszystów niemieckich i skierować ich przeciwko ZSRR, to radziecka opinia publiczna nie może ustosunkować się do nich obojętnie. A jak oceniają te plany Churchilla ludzie radzieccy? Nie ulega wątpliwości, że był to najprostszy plan wkręszania militarystów niemieckiego — od razu na polu bitwy, z którego nie wyniesiono jeszcze sojuszników rannych we wspólnej walce. Nie rozważał się jeszcze gryzący dym z pieców Majdanka i Oświęcimia, w których spalono miliony ofiar faszystów, a Churchill już się spieszył, by zwrócić broń tym, którzy marzyli o pokroju całej Europy siecią obozów koncentracyjnych.

Nie jest winą Churchilla, że wykonanie tego „prostego” planu odwlokło się na 9 lat. A i teraz jeszcze zwolennicy tych agresywnych zamierzeń muszą wszelkimi sposobami maskować plany wkręszania Wehrmachtu niemieckiego, lekając się bowiem, by narody nie spowodowały znowu ich fiaska.

Ale plany Churchilla z okresu, gdy kończyła się wojna i jego obecne zamiany wkręszania militarystów niemieckiego mają również drugą charakterystyczną cechę. I tej cechy nie da się niczym zasłonić i ona widoczna jest dla wszystkich uczciwych ludzi. Trzeba nazwać tę cechę właściwym mianem: w języku rosyjskim nazywa się ona wiarołomstwem.

Ta cecha nie jest ceniona przez ludzi radzieckich. Nie jest ona również ceniona przez Anglików szacujących wystąpienie Churchilla w Woodford jako zdemaskowanie się takiego polityka, który nieraz przestępował swe agresywne plany obłudnymi trzesami.

Szczere wynurzenia Churchilla — oświadczyła laburzystowska posłanka do parlamentu Barbara Castle — dowodzą, że Rosjanie mieli wszelkie podstawy, by nie ufać mu, poczynając od 1945 r. W tymże duchu wypowiada się wielu innych działaczy angielskich jak również wiele organów prasy.

Nie ulega wątpliwości, że narody milujące pokój oceniają jak należy wystąpienie Churchilla, zmierzające do rozpatnia tych sił, które są rzecznikami polityki agresji i wrogości między narodami.

Może Pan nie wątpić, że zrobimy wszystko, co tylko będzie możliwe, ażeby dopomóc naszym dzielnym wojskom sojuszniczym.”

W odpowiedzi J. W. Stalinowi Churchill pisał 9 stycznia:

„Jestem Panu ogromnie wdzięczny za Pański wzruszający list. Przestąpiłem go generalowi Eisenhowerowi wyłącznie do osobistej wiadomości. Niechaj Pańskie szlachetne przedsięwzięcie uwieńczone będzie całkowitym powodzeniem”.

Pragnąc przyspieszyć pomoc wojskom sojuszniczym na zachodzie dowódcy naczelne wojsk radzieckich postanowili przesunąć termin natarcia przeciwko Niemcom na froncie radziecko-niemieckim z 20 stycznia na 12 stycznia. 12 stycznia rozpoczęło się wielkie natarcie wojsk radzieckich na szerokim froncie od Bałtyku do Karpat. Do akcji wprowadzono 150 dywizji radzieckich z wielką ilością artylerii i lotnictwa, które przerwały front niemiecki i odrzuciły wojska niemieckie na setki kilometrów.

12 stycznia wojska niemieckie na froncie zachodnim, w tym V i VI armie pancerne, przeznaczone do nowego uderzenia, zaprzęstały ofensywę i w ciągu 5 — 6 dni zostały wycofane z frontu i przerzucone na wschód — przeciwko nacierającym wojskom radzieckim. Natarcie wojsk niemieckich na zachodzie zostało udaremnione.

17 stycznia 1945 r. Churchill pisał do J. W. Stalina:

„Jestem Panu bardzo wdzięczny za Pański list i cieszę się bardzo, że marszałek lotnictwa Tedder wywarł na Panu tak korzystne wrażenie. W imieniu rządu JKSM pragnę wyrazić Panu z całego serca naszą wdzięczność i gratulację tej gigantycznej ofensywy którą rozpoczęliście na froncie wschodnim...”

Zobowiązania na cześć wyborów

27 bm. załoga kopalni „Czeladź” wykonała zadania wydobywcze na bież. rok.

W dniu wykonania planu rocznego górnicy kopalni podjęli nowe zobowiązania, aby wyrazić poparcie dla programu wyborczego Frontu Narodowego. Kopalnia realizując zobowiązania ma wydobyć w b. r. 103 tys. t. węgla dodatkowo.

W Olkuszu 500 robotników Fabryki Naczyn Emaliowanych uczestniczy w przedwyborczym współzawodnictwie. Załoga jednego z wydźwiałów zobowiązała się do 5 grudnia br. wyprodukować ponad plan 1.000 sztuk naczyń aluminiowych.

Załoga Wytwórni Sprzętu Mechanicznego w Andrychowie zobowiązała się do poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego zwiększyć w b. r. produkcję o 50 slinek do maszyn rolniczych.

Ponad 36 tys. robotników dołnośląskich podjęło zobowiązania do poparcia programu wyborczego Frontu Narodowego.

Z dziennika Hansa Franka

(5)

»17 tys. rozstrzelanych? To nie ma żadnego znaczenia...«

Wtorek, dnia 18.8. 1942 r. Pan gubernator generalny jedzie z gausleiterem Saucklem na konferencję do gmachu Głównego Zarządu Pracy. Na początku posiedzenia zabiera głos pan gubernator generalny i wygłasza następujące przemówienie:

„Milo mi, Parteigenosse Sauckel, donieść Panu urzędowo, że dotychczas dostarczyliśmy do Rzeszy więcej niż 800.000 sił roboczych. Jeśli do tego dodać polskich jeńców wojennych w Rzeszy, zdolnych do pracy, to wyniesie to o wiele więcej niż 1.200.000 sił roboczych, których miejscem zamieszkania jest Gubernia Generalna. Powiedział mi Pan wczoraj ku mej radości, że docenia Pan w pełni ten wysiłek Guberni Generalnej.

Niedawno Pan znowu zwrócił się do nas o dostarczenie dalszych 140.000 robotników. Z radością mogę Panu urzędowo donieść, że w myśli naszego wczorajszego porozumienia 60 proc. tych nowozarządzanych kontyngentów odstawimy do Rzeszy w ciągu października, a pozostałe 40 proc. przed upływem roku.

Zresztą możemy w przyszłym roku dostarczyć Rzeszy dalsze siły robocze również w liczbie przekraczającej 140.000, celem naszym bowiem jest stopniowo wyłapywanie ludzkich sił roboczych nadających się do pracy, a nie wykorzystanych, walających

się niewątpliwie po wsiach i małych niedostępnych dziurach. Podczas wojny oczywiście czas nagli do wszystkiego. W następnym roku może Pan nadal liczyć na robotników z Guberni Generalnej w liczbie przekraczającej 140.000, gdyż do ujęcia ich użyjemy policji.

Poniedziałek, dnia 14 grudnia 1942 Kraków

Posiedzenie robocze kierowników politycznych Guberni Generalnej Narodowo-Socjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej.

„Zabiera głos gubernator generalny dr Frank. Wywodzi on:

„Wiadomo Panom, że dostarczyliśmy Rzeszy ponad 940.000 robotników polskich. Pod tym względem stoi Gubernia Generalna bezsprzecznie na czele wszystkich krajów Europy. To osiągnięcie jest nadzwyczajne; gausleiter Sauckel ocenił je również jako takie.

„Spróbujmy wydobyć z zapasów tego obszaru wszystko co jeszcze da się wydobyć.

„Gdy Panowie zważą, że mogłem dostarczyć Rzeszy 600.000 ton zboża na chleb, że do tego dochodzi 180.000 ton zboża dla zakwaterowanego tu wojska, dalej mnóstwo innych świadczeń, obejmujących tysiące ton nasion, tłuszczu, jarzyn, ponadto dostawę 300

milionów jaj do Rzeszy — to można ocenić jakie znaczenie ma dla Rzeszy praca na tym obszarze. Aby uprzytomnić Panom, jakie znaczenie ma dostarczenie 600.000 ton zboża z Guberni Generalnej zwracam uwagę na to, że Gubernia Gen. tym jednym czynem pokrywa 2/3 podwyżki racji chleba w Rzeszy Wielkoniemieckiej na bieżący okres wyżywienia. Mamy pełne prawo stwierdzić olbrzymią doniosłość tego osiągnięcia. Musimy się pogodzić, z tym, że urzędy w Rzeszy oczywiście nie wspominają publicznie o tych czynach...”

Dnia 25.1.1943 r. Posiedzenie robocze w pałacu Belwederskim w Warszawie. Gubernator dr Fischer wywodzi: „Rodzaj i sposób przeprowadzenia akcji w Warszawie spowodowały, że sytuacja na odcinku bezpieczeństwa niewątpliwie uległa zaostreżeniu. W toku tej akcji w ogóle nie aresztowano elementów apolitycznych, lecz tylko zabierano ludzi z ulic, wyciągano z kinoteatrów, kościołów i domów, przy czym w szeregu przypadków podarowano dowody osobiste, wystawione przez urzędy niemieckie...”

Bardzo silne zanepokojenie nastąpiło z powodu przesiadania w powiecie zamojskim. W związku z tym odegrało też pewną rolę wysłanie dzieci do Warszawy. Ta wysyłka, z początku niewielkich rozmiarów, spowodowała wielki niepokój. Liczni Polacy rozprawiali o tym na ulicach i robili swoje uwagi. Sprostowanie ogłoszone przez radę podziału bardzo dobrze, przynajmniej w mieście Warszawie. W kilka dni później jednak przybyło do Warszawy znowu dzieci z Zamościa, których burmistrz

volksdeutsch nie mógł ulokować w swojej wsi. 45 dzieci umieszczono potem w szpitalu...”

Gubernator generalny zamyka posiedzenie w następujących słowach: „Jedno chciałbym podkreślić: nie przejmujemy się zbytnio, słysząc, że 17.000 osób rozstrzelano. Ci rozstrzelani są właśnie też ofiarami wojny. Jeżeli porównamy tę liczbę z niepołowianymi ofiarami krwi, które naród niemiecki ponosi bezustannie, każdego dnia i każdej godziny — to ona w ogóle nie ma żadnego znaczenia. Obecnie naszym obowiązkiem jest trzymać się razem. ...Powinniśmy pamiętać o tym, że wszyscy, którzy tu jesteśmy zebrani, figurujemy na liście zbrodniarzy wojennych p. Roosevelta. Ja mam zaszczyt być numerem pierwszym. Staliśmy się więc, że tak powiem, współwinowajcami w historyczno-światowym znaczeniu. Właśnie dlatego musimy trzymać się razem.”

Posiedzenie Rządu w sali królewskiej na zamku w Krakowie. Prezydent Ohlenbusch:

„Zarządzenia policji co do stanu wyjątkowego i egzekucji odnosiły korzystny skutek, władzy niemieckiej nie pozostaje zresztą żadna inna droga, niż te twarde zarządzenia. Należy się zastanowić, czy ze względu celowości nie należy dokonywać egzekucji — w miarę możliwości — na miejscu, gdzie dokonano zamachu na Niemca. Warto by może także rozważyć, czy nie należy w tym celu utworzyć specjalnych miejsc egzekucji. (d. c. n.)

Wyjątki z pracy St. Piotrowskiego „Dziennik Hansa Franka”, która ukaza się w Wydawnictwach Prawniczych.

Dzięki pomocy rad

ROSNA NOWE LASY

Była w gromadzie Ostrowsko nad Wartą, w powiecie Turek, wydma piaszczysta, Kuczki zwana, która od lat zalegała ok. 20 ha — pozostałość po majątku Czapowo. Las, który tu niegdyś szumiał, został wycięty i wiatr zaczął igrać, piaskiem zasypując okoliczne grunty. Zniknęło w ten sposób 10 ha sąsiedniego, upraw-

nego pola. Wydma rozszerzała się i nie nie przeciwdziałała się jej niszczyielskiej „ekspansji”. Nazwano ją złośliwą.

Złośliwości tej nie byłoby końca, gdyby nie inicjatywa gminnej rady narodowej, która podjęła ambitną uchwałę zlikwidowania wydmy. Radnym udało się przekonać okoliczną ludność o korzyściach, jakie osiągnie, gdy wydmy się zalesi.

Chłopi z gromady Ostrowsko dostarczyli 250 wozów, jałowca do budowy plotków ochronnych i sami stanęli też do pracy. Wnet ustawiono 2 km plotków ochronnych i 14 km żywoplotów, a 10 ha wydmy zalesiono. Niebezpieczeństwo ekspansji piasków zostało zezagrożone.

Podobne wyniki w akcji zalesiania mają dzięki współdziałaniu i inicjatywie rad narodowych, inne powiaty. W pow. Płońsk, który uplasował się na pierwszym miejscu w województwie warszawskim zalesiono w br. 466 ha, w tym 150 ha wydmy, w pow. Przasnysz — 262 ha, a w pow. Costynin, który zajął trzecie miejsce — 246 ha.

A nieprzeciętny zupełnie sukces osiągnęli rady w pow. Piotrków Trybunalski, gdzie 180 gromad współpracowało w akcji zalesiania, sadząc w ub. roku 1.000 ha lasu.

PRZYJEMNE Z POZYTECZNYM

Lasy, grunty leśne i wiekszość nieużytków powinny być zagospodarowane w taki sposób, aby dawały największy pożytek gospodarczy, klimatyczny, krajobrazowy. Są to duże zadania i rady narodowe mogą tu wiele pomóc. Ten swój obowiązek wypełniają one zresztą na ogół z powodzeniem.

W woj. bydgoskim plan zalesienowy wykonano w bież. roku prawie w 100 proc. dzięki pełnej pomocy rad narodowych, które umiały zachęcić młodzież szkolną do zalesiania. W Toruniu i okolicach, w ramach ćwiczeń z biologii, wzięła udział w akcji zalesieniowej. Najlepsze wyniki osiągnięto w nadleśnictwach Cierpiszewo i Olsz.

Podobnie na terenie Puszczy Kampinoskiej, w gminie Tułowice (pow. Szczytno), oraz w pow. garwolińskim rady narodowe zmobilizowały organizacje społeczne do zalesiania.

W gm. Konie (pow. Grójec) dzieci szkolne zalesiły piękne utożyszczenie Nośny Poniaki o obszarze 8 ha.

W woj. szczecińskim, młodzież szkolna i wiejska i miejska zachęcana przez wojewódzką i powiatową rady narodowe zalesiła 270 ha nieużytków i gruntów leśnych.

Najtrudniejsze zadania mają rady, gdy chodzi o zalesianie i zadrzewianie prywatnych gruntów chłopskich. Ponieważ potrzebna jest zgoda właściciela gruntu, radni muszą użyć nie raz całej pomysłowości, aby przekonać właściciela, że zalesienie mu się opłaci. Gdy się to uda, rada dostarcza bezpłatnie nasion czy sadzonek, służy pomocą techniczną i instrukcjami. Niekiedy udaje się zbiorowo zachęcić całe gromady do współdziałania w likwidacji nieużytków przez zalesienie gruntów prywatnych. Wtedy często wyniki są imponujące.

PASY LEŚNE WOKÓŁ WARSZAWY

Coraz sprawniej przeprowadza akcje zalesieniowe stołeczna Rada Narodowa — wydzielając rolnictwa i leśnictwa. W 1950 r. St. Rada zalesiła 500 ha, w 1954 — 4.000 ha, a w 1955 — zalesi 3.400 ha.

Pas zalesiony wokół stolicy ciągle się rozszerza. Chodzi przede

Niska cena

nieśmiertelności

Członkom Akademii Francuskiej udało się uzyskać ogromną, bo aż 100-procentową podwyżkę otrzymywanego przez nich od rządu wynagrodzenia. Mogli im pozazdrościć francuscy urzędnicy państwowi, którzy bezskutecznie domagają się znacznie niższej procentowej podwyżki poborów.

Ale trzeba wiedzieć jak wysoko rząd francuski ocenia wartość najwybitniejszych pisarzy zasiadających w Akademii czyli tzw. „nieśmiertelnych”. Otóż otrzymywali oni dotychczas 5.000 franków miesięcznie, t. zn. tyle ile kosztuje we Francji dobra koszula męska. Obecnie wynagrodzenie to podwyższono do 10.000 franków.

W związku z tym felietonista dziennika „Le Monde” pisze: „Taka jest cena nieśmiertelności! Rzeczywiście nie jest to drogo i obawiam się, żeby tak niski kurs nie zdepresjonował waru. Żyjemy w czasach, w których rzeczy warte są tyle ile kosztują. Cała Akademia Francuska kosztuje mniej niż pół miliona miesięcznie. Nie wiem co pomyślał w przyszłości historycy, kiedy odkryją naszą ofiarność wobec talentu i zasługi”. (g)

wszystkim o podniesienie piękna krajobrazów podwarszawskich, przez stworzenie zwartych obiektów leśnych lub uzupełnienie istniejących. Tło tworzy sosna urozmaicona dębem szypułkowym, brzoza, jaworem, klonem, jesionem oraz miododajnymi: lipą i akacją.

Równocześnie sadzi się krzewy zwabiające ptaki. Rokrocznie zapewniamy sobie St. Rada Narodowa współdziałanie wojska w akcjach zalesieniowych. Daje to doskonałe efekty. W b. roku zalesiono w ten sposób 700 ha.

ZIELONE PŁUCA DLA CZARNEGO ŚLĄSKA

Jednym z ważnych zadań, które stanęły przed radami narodowymi woj. śląskiego jest problem „zielonych płuc” dla czarnego Śląska.

W ciągu jednej tylko doby setki komarów wyrzucają tam w powietrze 470 ton lotnego popiołu i pyłu, 350 ton dwutlenku siarki, 4,6 tony siarkowodoru i 8,1 tony tlenku cynku. Dymy, gromadząc się w grube chmury — zwane dla odróżnienia chmurami przemysłowymi — utrudniają przenikanie promieni słonecznych.

Pod kierownictwem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej opracowany został projekt zagospodarowania przestrzennego okręgu przemysłowego na najbliższe 6-letnie, a w rzucie perspektywnym — nawet do 1970 roku. Wg tego projektu wokół zakładów przemysłowych, utworzone będą strefy izolacyjne, dzięki zadrzewieniu nieużytków i ścieków, przez co również podniesie się walory krajobrazu. Przewiduje się zagospodarowanie przeszło 6.000 ha nieużytków (piskienice, haldy). Pasy leśne uregulują prąd powietrza, które skierują dym we właściwe strony, a wysokie drzewa, wchłaniając nadmiar dwutlenku węgla, spełnią rolę filtrów oczyszczających powietrze.

Akcja zalesieniowa na Śląsku wymagać będzie skomplikowanego doboru gatunków drzew, zdolnych do aklimatyzacji w warunkach okręgu przemysłowego. Te smutne trudne i długofalowe zadania przywrócą ziemi jej zdrowotnych cech i podniesienie estetyki, realizują już z powodzeniem rady narodowe województwa śląskiego.

W PERSPEKTYWIE

DZIESIECIOLECIA

Wielkie są efekty gospodarcze osiągane przez akcje społeczne organizowane przez współzadane rad narodowych i komitetów Dni Lasu i Ochrony Przyrody.

Do roku bież. zalesiono społecznym wysiłkiem ok. 64 tys. ha, zadrzewiono prawie 5 tys. km dróg i ulic oraz ponad 2,3 tys. osiedli. Ile to kosztowało dniówek roboczych, skoro dla zalesienia w bież. roku 6.000 ha trzeba ich było 150 tys.? Obliczmy, a dojdziemy do wniosku, iż z bilansu tego możemy być zadowoleni. Dowodzi on bowiem, że im głębsze jest współdziałanie rad ze społeczeństwem, tym większe i doskonalsze są wyniki gospodarcze.

LEON LENAR

Drobne przykłady — poważne wnioski

Sprawcy »złej krwi«

Dwie młode kobiety przystąpiły przed kioskiem „Ruchu”, róg Wilczej i Marszałkowskiej, przed kioskiem, w którym poza gazetami, papierosami, peino było mydeł, buteleczek z wodą kolonjską i innych kosmetyków. — Czy jest pasta do zębów? — spytała jedna z nich. Gdy sprzedawczyni przecząco pokręciła głową, druga powiedziała ze smiechem: — Idź do gazety. Może tam dostaniesz...

Ta w przełocie uchwycona scenka stała się — przynajmniej otwarcie — bodźcem do napisania niniejszego artykułu. Nie tylko dlatego, że w krótkim dialogu padło słowo: gazeta. Choć — znów przynajmniej — odegrało ono niemalą rolę w toku moich rozmyślań.

Podsiuchany przypadkowo dialog stanowił niejako dalszy ciąg rozmowy, którą parę godzin przedtem prowadziłem z jednym z redakcyjnych kolegów. Mówiliśmy m. in. i o tym, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni są w Warszawie trudności z kupnem pasty do zębów.

Dlaczego? Niestety, nie umieliśmy znaleźć odpowiedzi na to pytanie. Nie zdołaliśmy również wyjaśnić wielu innych spraw z zakresu tzw. drobnych braków i niedomagań.

Stwierdziłszy tylko zgodzie, że właśnie te drobne, ale za to dokuczliwe niedociągnięcia, spotykane w różnych dziedzinach naszego życia, najbardziej psują ludziom krew.

Na tym, słusznym niewątpliwie, stwierdzeniu poprzestaliśmy.

Wnioski? Te dopiero nasunął mi z całą natarczywością wspomniany na wstępie dialog.

Ala zanim przejdę do wniosków, chciałabym jeszcze je podbudować paroma przykładami. Właśnie spośród tych, o których mówiliśmy z kolegą.

Wielka dzielnica mieszkaniowa MDM została dwa tygodnie temu przyłączona do elektrociepłowni na Powiślu. Od tej pory centralne ogrzewanie działa w kratkę. Kaloryfery albo grzeją, albo nie, albo też grzeją na zmianę: część pionów działa, część jest, jak mówią fachowcy, „zapowietrzona”. Lokatorzy marzną, pszcza i latają do administracji ze skargami. Co jednak może zrobić administracja, skoro nie zostało dotychczas uzgodnione komu c. o. na MDM podlega?

Ciepłownia na Powiślu mówi: to do nas nie należy, alarmując ciepłownię miejską na Grójce. Ciepłownia miejska zaś odpowiada: to nie my, to Powiśle opiekuje się MDM.

Spór kompetencyjny trwa, kaloryfery nadal nie działają, a lokatorów zalewa „zła krew”.

Bo oto choćby słuchy, że ciepłownia na Powiślu nie jest w stanie na razie zabezpieczyć równomiernego ogrzewania i że — być może — MDM znów zostanie przyłączona do dawnej, lokalnej ciepłowni.

Zadajmy tu parę niezbędnych pytań. 1) Dlaczego się centralnego ogrzewania wielkiego osiedla mieszkaniowego przyłącza się do nowej ciepłowni dopiero zimą i w dodatku bez przeprowadzenia uprzednio koniecznych prób, jak będzie działać ogrzewanie? 2) Czy próby muszą być dokonywane kosztem zdrowia lokatorów (a zwłaszcza ich dzieci), tj. w okresie, gdy słupek rtęci spada poniżej zera. I czy koniec listopada nie jest aby terminem późnym dla zastawiania się, jaka ciepłownia: stara czy nowa, ma ogrzewać mieszkania?

9) Wreszcie czy nie powinna być z góry ustalona odpowiedzialność: komu ma podlegać kontrola instalacji i ich funkcjonowanie — wszędzie, w całym mieście.

Przykład z innej zupełnie dziedziny. Obywatelka I. L., skromna urzędniczka Centrali Zbytu, oddała latem do punktu usługowego krawiectwa miarowego „Moda” pelisę do przenicowania. Płaciła za robotę ok. 700 złotych. I co w zamian otrzymała? Całkowicie spartoloną płaszczkę, za którą, za krótki, z kusymi rękawami. Tylko usiąść i płakać.

Od trzech miesięcy dobija się załatwienia sprawy: albo, żeby jej „Moda” paltło poprawiła (w tej chwili jest ono nie do noszenia), albo żeby zwróciła pieniądze. Punkt usługowy za każdym razem w inny sposób się wykręca, a klientkę, słusznie, „zła krew” zalewa.

Przykład następny, znów z innej dziedziny.

W połowie września ukazuje się wzmianka (dodajmy nawiasowo, że w „Życiu”), informująca, że lada dzień w sklepach pokaże się ciepła bielizna. No-

tak! nawet szczegółowo wymienia rodzaje i gatunki bielizny wraz z cenami. I co? Do tej pory, a mingly już pełne dwa miesiące, ciepłej bielizny damskiej w sklepach nie dostaniesz. Słusznie więc klientki, zadowolone, bezskutecznie poszukujące np. wełnianych reform, mogłyby powiedzieć: „Pojdę do gazety, może tam dostanę...”

Okazuje się, że „Życie” często jeszcze nie może się pozbierać niepotrzebnego, przedeższego optymizmu. Bo przecież powinno ono zapowiadać ukazanie się na rynku takiego czy innego artykułu dopiero wtedy, kiedy ma stu procentową pewność, że na czas, że właśnie z obiecywanego przez przemysł materiału czy surowca artykuł ów będzie do rozprzedaży dostarczony.

Oczywiście, wina prasy jest tutaj winą wtórną. Mimo że od lat właśnie gazety aż do znużenia alarmują, iż „nawala” raz produkcja, raz dystrybucja, a czasem obie równocześnie — nie od prasy przecież zależy terminowo dostarczanie na rynek towarów sezonowych. Nie od prasy zależy, że swetry i ciepła bielizna szeroka fala zacinając napływa do sklepów dopiero wówczas, gdy na półkach winny właśnie się pojawiają artykuły wosenne czy nawet już letnie.

Nie od prasy zależy solidna kontrola i terminowe uruchomienie instalacji grzewczych, właściciu, rzetelna praca punktów usługowych czy też równomierna produkcja i dystrybucja artykułów codziennego użytku, do których należą m. in. pasta do zębów.

Ala niewątpliwą winą prasy — a więc naszą — było częste dotychczas krytykowanie braków i niedociągnięć — w ogóle, jako takich, bez ujawniania po imieniu osób iście odpowiedzialnych za sprawców „złej krwi”, bezpośrednich winowajców owych braków i niedociągnięć.

Dopiero bowiem wskazanie palcem winnego — odpowiedzialnego kierownika instytucji, Centralnego Zarządu, ministerstwa — może odnieść, jak nam praktyka wskazuje, właściwy skutek.

Wydaje się jednak, że publiczne nazywanie po imieniu sprawcy „złej krwi” — to jeszcze nie wszystko.

Stosuje się (też zresztą za rzadko i sporadycznie) sankcje za brakorobstwo. Dlaczego nie stosuje się sankcji w stosunku do winnych innego rodzaju brakorobstwa, jakim bezspornie jest niedostarczenie w porę niezbędnych artykułów na rynek czy takie lub inne zaniedbanie, utrudniające ludziom życie?

Ileż to razy pisano np. o tym, że nie ma koordynacji w prowadzeniu robót drogowo-instalacyjnych. Ze świeżo położony chodnik, że niemal jeszcze gorący asfalt zrywa się, aby poprowadzić pod ziemią przewód kanalizacyjny czy ogrzewniczy, który oczywiście powinien być ułożony wcześniej niż chodnik i jezdnia.

Czy zastosowano sankcje w stosunku do ludzi bezpośrednio odpowiedzialnych za to ciągle powtarzające się marnotrawstwo?

Czy zastosowano sankcje w stosunku do bezpośrednich sprawców jednoczesnego rozkopania całej Warszawy, bez uprzedniego zabezpieczenia sobie odpowiedniej liczby robotników i sprzętu?

Czy zastosowano sankcje w stosunku do osób odpowiedzialnych za latami trwającą nieporządką wokół nowowzniesionych domów?

Nie. Do tej pory sprawcom „złej krwi” ich sprawki uchodziły bezkarnie. I chyba tu trzeba doszukiwać się jednej z głównych przyczyn, dla których, mimo że się o tym pisze i mówi, rozmaite drobne braki i niedomaganie powtarzają się wciąż, w przeróżnych wersjach, ciągle dotkliwe i psujące ludziom krew.

MIROSLAWA PARZYŃSKA

Trzy pytania — trzy odpowiedzi

Gdzie będą głosować osoby, które 5 grudnia nie będą obecne w miejscu swego zamieszkania?

Wyborca, który w dniu wyborów będzie przebywał w innej miejscowości niż ta, w której jest wpisany do spisu wyborców (np. będzie w delegacji służbowej) powinien przed wyjazdem zaopatrzyć się — w prezydium rady narodowej swego miejsca zamieszkania — w „zaświadczenie o prawie głosowania”.

Wydając zaświadczenie o prawie głosowania, prezydium rady narodowej określa wyborcę ze spisu wyborców z adnotacją „wyjechał”.

Zaświadczenie takie wyborca przedstawia w dniu wyborów w lokalu wyborczym w tej miejscowości, gdzie przebywa. Na podstawie tego zaświadczenia zostaje on wpisany w dniu wyborów do spisu wyborców i głosuje.

Gdzie głosują osoby zameldowane na pobyt czasowy?

Osoby zameldowane w pewnej miejscowości na pobyt czasowy powinny być tam wciągnięte do spisu wyborców, chyba że opuszczają tę miejscowość przed 5 grudnia 1954 r.

Np. wyborca stałe zamieszkały w Warszawie, a przebywający od dłuższego czasu na kuracji w Zakopanem, powinien być wciągnięty do spisu wyborców w Zakopanem, jeżeli 5 grudnia będzie tam jeszcze przebywał.

Czy mogą być objęte spisem wyborców osoby, które jeszcze nie są zameldowane w danej miejscowości, ale faktycznie na jej terenie przebywają?

Chodzi tu o wyborców znajdujących się na kursach szkoleniowych, w obozach sportowych, w brygadach „SP”, o robotników na budowach itp., osoby, które będą przebywać w miejscu obecnego ich pobytu 5 grudnia, a dotychczas z jakichkolwiek powodów nie zostały zameldowane.

Osoby te powinny być bezwzględnie zameldowane na pobyt czasowy, a następnie będą objęte spisem dodatkowym w obwodzie, w którym będą przebywać w dniu wyborów. TH

Za troskliwą pomoc i opiekę...

Koreańskie odznaczenia dla polskich oświatowców

Pamiętacie książkę M. Brandysa — „Dom odzyskanego dzieciństwa”? Ciekawa to i barwna opowieść o życiu, pracy i nauce dzieci koreańskich, od kilku lat przebywających w Polsce pod troskliwą opieką naszych wychowawców i nauczycieli.

A może pamiętacie też jedną z postaci tej książki — kierowniczkę kuchni w ośrodku dzieci koreańskich w Świdrze, Leokadię Parypińską?

Ostatnio otrzymała ona odznaczenie koreańskie, w nagrodę za swą dotychczasową pracę. Odznaczenia koreańskie otrzymała liczna grupa polskich działaczy oświatowych, pracowników Służby Zdrowia i administracji, którzy opiekują się grupami młodzieży koreańskiej w Polsce, a m. in.:

Dr Michał Świdorski — niezmordowany organizator opieki lekarskiej. A. Teitelbaum — wykładowca PWSP w Warszawie, D. Jezierska i J. Kulak — wykładowcy języka polskiego na studium przygotowawczym w Łodzi, którzy przygotowywali młodych Koreańczyków do studiów wyższych, T. Rondalski — nauczyciel, G. Giedlecki — wychowawca, J. Uleczko — kierowniczka Domu Dziecka, M. Walińska — kierowniczka ośrodka w Płakowicach, A. Gurgul — pielęgniarka, A. Kominke — lekarz, E. Chrzanowska — wychowawczyni, M. Palester — kierowniczka ośrodka w Świdrze.

Jerzy Putrament

Przeciw bierności

Redakcja audycji dla młodzieży Polskiego Radia zwróciła się do literatów, nauczycieli, kierowników DMR-ów, działaczy partyjnych i zetemopwskich, jak również do rodziców, wychowawców i całej młodzieży z prośbą o wzięcie udziału w dyskusji na tematy młodzieżowe, związane ze zbliżającym się Zjazdem ZMP.

W dyskusji głos zabrali Jerzy Putrament, którego wypowiedź drukujemy poniżej.

CO MI SIĘ wydaje bardzo poważnym błędem w dotychczasowej pracy ZMP? Myślę, że ZMP nie zawsze umiał należycie montować swoje wielkie akcje mobilizujące młodzież do tej czy innej ważnej roboty w naszym kraju.

Dusza ludzka składa się, jak to się mówi, z wielu strun. Dusza ludzka ma w sobie zarówno bohaterstwo jak i tchórzostwo, wygodnictwo jak i poświęcenie, karierowiczostwo jak i rewolucyjny zapał. Dla nas wcale nie jest obojętne, jakie poboiki decydują o tym, że ludzie wykonują pracę, od której zależna jest przyszłość naszego kraju. Dlatego bardzo silnie podzielał na mnie przykład podany w swoim czasie przez Mariannę Brandysa w jej książce o Nowej Hucie.

Mobilizując młodzież do wyjazdu do Nowej Huty, w tym okresie kiedy

i kombinat, i miasto istniały zaledwie na papierze, niektóre powiatowe zarządy ZMP podejmowały te mobilizacje w bardzo swoisty sposób. Obiecywały one mianowicie młodzieży, która by tam pojechała, lukusowe warunki życia, stosunkowo łatwą pracę, łatwe zdobywanie fachu, przyjemności miejskiej egzystencji i tak dalej. Jakże były rezultaty tego rodzaju akcji? No, bardzo proste. Kiedy młodzież w ten sposób znęcona do Nowej Huty przyjeżdżała i widziała, że rzeczywistość jest zupełnie inna, że miasto dopiero trzeba zbudować, że warunki życia na początku są bardzo trudne, że z tym szybkim zdobywaniem fachu to też rozmaicie bywa w owym bardzo ciężkim okresie — tak zwerbowana młodzież oczywiście dobrze pracować nie mogła.

Te niegłębokie powiatowe zarządy ZMP, które w ten sposób werbowali młodzież, wyzwały ją w jej duszach jakieś mieszczańskie, wygodnicze zachcianki — zamiast apelować do tego, co w każdej młodzieży jest najpiękniejsze — do potrzeby bohaterstwa. Taka metoda mobilizacyjna, stosowana nieraz w ZMP, jest poważnym błędem w pracy naszej młodzieżowej organizacji.

Metoda ukrywania przed młodzieżą trudnej rzeczywistości sprzeczna czasem jeszcze gorsze rzeczy. Wyrabia

ona, zwłaszcza u niektórych propagandzistów, bardzo niebezpieczne schorzenie, mianowicie pogardę dla faktów. Niektórym takim propagandzistom wydaje się, że jeżeli intencje są dobre, to można, co tu dużo gadać, to można kłamać. Jeżeli prawda jest niewygodna, to można schoować ją do lamusa.

Oczywiście propaganda, oparta na tego rodzaju metodach, jest propagandą na glinianych nogach. Pierwsze zetknięcie się z rzeczywistością obali ją na ziemię.

Mówi się dużo ostatnio o tym, że młodzieży naszej zagraża nuda. Myślę, że diagnoza jest dosyć trafna. Rzeczywiście, nuda w życiu naszej młodzieży nie brakuje. Trafnie również mówi się, że nuda to wynika m. in. z nadmiernej ilości zebrań. Owszem, można się z tym zgodzić. Mam jednak wątpliwości, kiedy zbieramy próby zaradzenia temu złu, kiedy zamiast przejawianej akcji uzebraniania młodzieży zaczyna się z kolei organizować wielką odgórną akcję uzabawiania młodzieży. Albowiem nie jest tak, że każde zebranie jest nudne, każda zaś zabawa — wesola. Nuda nie jest atrybutem jakiegos jednego sposobu spędzania czasu, zjawia się ona kiedy indziej. Jeśli wiemy, że mamy teraz w walce z nudą okólnik zalecający wszystkim zetemopwcom w każdej instytucji, w każdym zakładzie pracy raz, dwa razy, trzy razy w tygodniu po godzinach biurowych zbierać się w określonej sali i odbywać tańce, bardzo wzięte, że w ten sposób uratujemy naszą młodzież od zarazy nudy. Bo nuda zjawia się wtedy, kiedy skazujemy młodzież na bierność.

Jeżeli młodzieży dajemy referaty puste, nadęte, złożone ze znanych na pamięć frazesów, to pozostawiamy w bierności umysł młodzieży, chętki, spragniony czegoś nowego, ciekawego świata umysł. Skazujemy ją na bierność umysłową. Oto jest jedna odmiana nudy.

Jeżeli dajemy młodzieży film albo sztukę, w której z góry wiadomo, co będzie się działo, w której młodzież nawet potrafi poczuć sympatię do tej czy innej postaci występującej na scenie, ale nie potrafi przejąć się walką, którą ta postać toczy, bo z góry wie, że walka ta będzie wygrana — oczywiście nie wywołujemy żadnego napięcia uczuciowego w młodzieży, skazujemy ją też na nudę, na drugą odmianę nudy.

No i jeżeli wreszcie robimy zebrań, w których młodzieży nie czuje, że ma możność zadecydować o przebiegu i wyniku takiego zebrań, oczywiście także ją skazujemy na nudę.

Chwilami, kiedy widzę, jak wychodzą młodzież poszczególne instancje młodzieżowe i nie tylko młodzieżowe; kiedy widzę, jak prowadzi się młodzież za rączkę i karmi ją kleikami owianym rozmarzanej propagandy — nie dziwię się, że młodzież jest znużona.

JEŻELI mamy wybierać jakiś główny kierunek uderzenia przed II Zjazdem ZMP, moim zdaniem, niezbędnie należy wymierzyć cios w bierność, w zjawisko bierności. Bierność: nuda są blizniaczkami, które rodzą się także z biurokratycznego stylu kierowania życiem młodzieży. A co to jest biurokratyczny styl kie-

rowania? To jest właśnie brak zaufania do młodzieży, to jest maniera uzgadniania najdrobniejszego szczegółu od samego dołu aż do samej góry.

Myślę, że te wszystkie zjawiska, które z pewnością przesadziliśmy, mają wspólny mianownik. Płyną z niedoceny naszej młodzieży. Są ludzie, którzy tak ugrzęźli w pseudopropagandowych frazesach i tak ponudzili się z nieskutecznością tych frazesów, że nie wierzą w wielką siłę orzekowującą naszej ideologii, nie wierzą w wielką prawotę naszej młodzieży, w wielką potrzebę bohaterstwa młodzieży. Nie rozumieją oni, że nawet przy wszystkich błędach lokalnych czy bardziej centralnych w pracy młodzieżowej sam fakt, że istnieje u nas sprawliwy ustrój, powoduje, że codziennie w całym kraju wysuwają się do czoła, przebijają się do przodu najaktywniejsi, najlepsi ludzie spośród młodzieży i rosną nawet przy wszystkich naszych błędach. Tej młodzieży dzisiejszej nie można porównać z młodzieżą sprzed stu lat, osmiu lat. Metody, które zawsze były niesłuszne, ale może bardziej zrozumiałe sześć czy osiem lat temu, w tej chwili stają się oczywiście zupełną bzdurą. Należy więc ufać młodzieży. Należy mówić jej prawdę, ciężką nawet prawdę, należy tylko tłumaczyć, jak wielkie znaczenie ma wykonywanie takich czy innych wielkich prac dla życia naszego kraju, dla zbudowania w naszym kraju socjalizmu.

To są, moim zdaniem, może bardzo ogólnikowe, ale główne zasady poprawienia sytuacji wśród naszej młodzieży.

Zarząd
Przemysłu Muzycznego
zawładam, że
AKORDEONY
INSTRUMENTY
dęte i lutnicze oraz
PIANINA
I FORTEPIANO
są do nabycia
NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
w sklepach wzorcowych Centrali
oraz w sklepach branżowych MHD
i ZSS w całym kraju

Naszym zdaniem

O lepszą współpracę z detałem

Ułami się w Olsztynie pogląd, że za braki w detalach sklepach tekstylnych i odzieżowych odpowiedzialni są ich kierownicy. Oni to bowiem rzekomo nie zaopatrują się w poszukiwane przez nabywców towary, które z łatwością otrzymać można w Centrali Odzieżowej.

Niedawno w olsztynskim teatrze oglądaliśmy bogaty dorobek naszego przemysłu odzieżowego. Obecni na pokazie kiwali głowami, kierując pod adresem detalistów pretensje, dlaczego w sklepach nie można nabyć tego wszystkiego, co zaprezentowała na pokazie Centrala Odzieżowa.

W rozmowie z kierownikami sklepów MHD, PSS czy PDT dowiadujemy się, że placówki ich są słabo zaopatrzone na sezon zimowy.

— W centrali są braki — skarży się jeden z kierowników.

— Na wystawienie rachunku w działle dziewiarstwa C. O. trzeba czekać tydzień — mówi drugi. Inny znów narzeka na brak skarpet, na to, że we wzorcowi C. O. nie pokazuje się całego posiadanego przez nią asortymentu, że magazyn wydaje towary „jak leci”, nie zważając na życzenia odbiorców odnośnie kolorów, gatunków, rozmiarów itp.

Nie zawsze więc winien jest detal, który w wielu wypadkach zna już dobrze potrzeby nabywców. Niestety mimo dobrych chęci, nie może zaopatrzyć swych sklepów w odpowiedni towar, jaki znajduje się w magazynie C. O.

Z tego wynika wniosek, który kierujemy pod adresem Centrali.

Lepiej współpracować z detałem.

ZAKOŃCZONO PIERWSZY ETAP odbudowy kanału Goldap

Zakończony został pierwszy etap odbudowy kanału Goldap w powiecie Węgorzewo. W ciągu br. na przestrzeni 3 km pogłębiono dno kanału, umocniono jego brzozy oraz przeprowadzono naprawę wałów ochronnych.

Odbudowa kanału zakończona zostanie w połowie r. 1955, tj. w terminie przewidzianym przez program wyborczy Pow. Kom. Frontu Narodowego w Węgorzewie. Na 4 km. kanału wybudowany zostanie nowy jaz betonowy oraz zastawki do piętrzenia wody, w celu nawadniania okolicznych łąk. Odbudowa kanału umożliwi zagospodarowanie ponad 800 ha łąk należących do PGR, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych chłopów.

Jako dalszy etap prac w tym rejonie przewiduje się regulację rzeki Goldap i Węgorz. Celem tych robót będzie stworzenie warunków do zagospodarowania dalszych obszarów łąk i pastwisk. (p)

Notatnik przedwyborczy

(11) 25 bm. wyjechał w teren stuosobowy aktyw Woj. Komitetu Frontu Narodowego. Członkowie tej wielkiej ekipy udzielił powiatom pomocy w obsłudze zebrań gromadzkich, na których omawiana będzie sytuacja międzynarodowa. Podobne zebrania organizują również Pow. Komitety Frontu Narodowego zarówno w gromadach, obwodach jak i zakładach pracy. Zebrania te są ściśle powiązane z przygotowaniem do wyborów. Na wielu z nich wybrani kandydaci do Woj. RN spotkali się ze swymi wyborcami, z którymi przeanalizowali najistotniejsze bolączki terenu. Spot-

CZYN brigady monterów PZŁ w Pasłęku

Na cześć wyborów do rad narodowych brigada telefonistów Pow. Zarz. Łączności w Pasłęku postanowiła założyć telefony w trzech lokalach rad gromadzkich, które do tej pory nie posiadały urządzeń telekomunikacyjnych. Dzięki temu obecnie we wszystkich lokalach rad gromadzkich tego powiatu zainstalowane są już telefony.

W pracach tych wyróżnili się monterzy: Józef Świątkowski, Bronisław Ajewski, Tadeusz Kijański, Marian Klejbuk i Tadeusz Podgórski. Czyn ich jest tym bardziej cenny, że otrzymali oni materiał instalacyjny dla dwóch lokalów, a w trzecim użyli materiału zaoszczędzonego lub pochożonego z rozbioru starych linii telefonicznych.

Kor. Rom.

CO GDZIE?

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny
Czerwony Kapturek — w terenie.
Polonia — Brama nr 6" prod. chiński.
godz. 17 i 19.30.
Odręczenie — „Jasor Budyłow” prod. radz. godz. 17.30 i 20.
Awangarda — „Jedenastka z naszej ulicy” prod. radz. godz. 17 i 19.30.

Apka Dyżurna — Społeczna nr 1 Stalina 34.
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-
tów 82 tel. 09 i 22-22.
Straż Pożarna — tel. 08.
Postój doręczek konnych i samochodowych — Dworzec Gł. tel. 777.

Druk RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5
5-B-40912

Z plenum Woj. Komitetu Frontu Narodowego

Warmiacy i Mazurzy biorą czynny udział w pracach przedwyborczych

27 bm. obradowało w Olsztynie plenum Woj. Komitetu Frontu Narodowego, na którym omówiono dotychczasowy przebieg przygotowań do wyborów rad narodowych oraz wytyczono zadania w końcowym etapie akcji wyborczej i po wyborach. W obradach wzięli także udział posłowie na Sejm PRL z terytorium województwa.

Plenum stwierdziło, że w kampanii wyborczej wyrosło tysiące aktywistów, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa. Pracując oni ofiarnie dla pełnej realizacji programów wyborczych terenowych komitetów Frontu Narodowego. Wśród nich duży procent stanowią Warmiacy i Mazurzy, dający wiele dowodów sprawie pokojowego budownictwa swojej Ludowej Ojczyźnie.

Na zebraniach wyborczych wysunięto ogółem 8506 kandydatów na radnych do wojewódzkiej, powiatowych i gromadzkich rad narodowych, w tym 50 proc. bezpartyjnych. Ponad 3 tys. kandydatów do rad wysuniętych zostało przez uczestników zebrań, gdyż uważali oni, że kandydaci ci pełnić będą lepiej swoje obowiązki niż zgłoszeni

przez organizacje masowe. Kandydaci wysuwani byli często w toku gorących dyskusji, które niejednokrotnie, szczególnie na wsi paraliżowały usiłowania wroga klasowego, starającego się przemycić do rad narodowych ludzi niewłaściwych, nie mających poparcia ogółu.

Wśród zgłoszonych kandydatów do rad 45,9 proc. stanowią chłopcy, 23,2 proc. robotnicy, 18,5 kobiety z miast i wsi i 13,6 proc. młodzież.

Liczne wystąpienia obywateli rekrutujące się ze wszystkich warstw społeczeństwa są dowodem, że propozycja Związku Radzieckiego w sprawie zorganizowania zbiorowego bezpartyjnego zgłoszenia została przez ogół mieszkańców z pełnym uznaniem i poparciem. Wyraży poparcia dla pokojowej polityki Związku Radzieckiego

go dali liczni chłopcy, robotnicy i pracownicy różnych instytucji, a wśród nich wielu Warmiaków i Mazurów.

Z okazji wyborów, tysiące chłopów podjęło cenne zobowiązania, z których wiele już zostało wykonanych. M. in. mieszkańcy wsi Babiak, pow. Lidzbark, Drwęca i Kusy Wielkie wykonali wszystkie plany obowiązkowych dostaw wobec państwa. Pójdą do urn wyborczych bez zaległości postanowił także chłopcy wielu innych wsi i gromad.

Poważnie ożywiła się praca kulturalno-oświatowa na wsi. M. in. wiejskie zespoły z pow. Olsztyn, które zorganizowały dotychczas we wsiach 120 wieczorów artystycznych, połączonych z popularyzacją terenowych programów wyborczych i kandydatów do rad narodowych. Często wyjeżdżają do sąsiednich wsi i PGR zespoły z powiatów Reszel, Ostróda, Nowe Miasto, a wśród nich zespoły z Rozentalu, Mrocza oraz inne. Wydano 80 gazetki ściennych, związanych tematycznie z wyborami oraz 150 „Błyskawic”.

Omawiając braki w pracy Komitetu Frontu Narodowego wskazano, że niektóre komitety zbyt mało uwagi poświęcały sprawie sprawdzania list wyborczych przez obywateli. I tak np. w pow. Węgorzewo na skutek słabej pracy aktywistów FN zgłoszono 30 proc. uprawnionych do głosowania sprawdziło listy wyborcze. Dobrze pracują natomiast aktywiści FN z miasta Olsztyna, gdzie już ponad 90 proc. uprawnionych do głosowania sprawdziło listy wyborcze.

Zebrań nakreślił również plan pracy Komitetu FN po wyborach, stwierdzając, że głównym zadaniem komitetów będzie okazywanie wszechstronnej pomocy przyszłym radom narodowym w realizacji programów wyborczych Frontu Narodowego. (p)

Nasi kandydaci

Ksawery Toruński

Nad Olsztynem unosiły się jeszcze dymy wojennej pożogi, kiedy przybył tu wraz z innymi maszynistami Ksawery Toruński. Uciekający w popłochu przed Armią Radziecką hitlerowcy niszczyli tory i urządzenia kolejowe. Nie było po prostu od czego zacząć.

Ksawery Toruński nie bał się jednak trudności i od pierwszej chwili wraz z innymi towarzyszami pracy przystąpił do odbudowy stacji i parowozowni, do zakładania przewodów telefonicznych i semaforów, troszczył się o niezbędne materiały. A kiedy ułożono szyny i ruszyły pierwsze pociągi zaczął pracować jako mechanik maszynista.

Spokojny, pracowity, zrównoważony — Toruński nie lubi o sobie dużo mówić. Za to pracę jego widzą inni i potrafią ją należycie ocenić. — 10 lat jeździ na parowozie i w tym okresie nie zdarzyła mu się ani jedna awaria — stwierdzają przełożeni z DOKP. — To nasz nauczyciel — tak nazywają Toruńskiego młodzi maszyniści. Przekazuje on bowiem chętnie młodym praktykantom swoje fachowe wiadomości.

Nie. Nie tak. Trzeba dalek rzucać węgiel do paleniska, a szuflę trzymać mocniej — wyjaśniał Toruński swemu pomocnikowi Edmundowi Larence, kiedy odwiedził go na parowozie. Garnie się młodzień, znajdując w Toruńskim swego przyjaciela i doradcę. Właśnie dzięki współzawodnictwu z innymi starszymi kolegami oszczędza on miesięcznie ponad 25 ton węgla. Inną z zalet To-

ruńskiego jest czytanie, a następnie stosowanie nabytych tą drogą wiadomości w praktyce. Poświęca się on także pracy społecznej.

Ob. Toruński nie tylko obecnie ale i w przyszłości planuje dawać państwu jeszcze większe oszczędności, mobilizując maszynistów do walki o obniżkę kosztów własnych.

Widząc w Toruńskim dobrego gospodarza dobra społecznego kolejarze olsztynscy na jednym z zebrań przedwyborczych wysunęli kandydata wzorowego maszynisty na radnego do Woj. RN. (oz)

Już myślimy o wiosnie...

Warsztaty POM przygotowują się gorączkowo do remontów maszyn rolniczych

(oz) Rok 1955 stawia przed rolnictwem olsztynskim poważne zadania, nakładając na wszystkie POM obowiązki dokładniejszego i staranniejszego przygotowania sprzętu rolniczego. Niewątpliwie, że obok PGR decydującą rolę do spełnienia mają tu POM.

„Maszyny wyremontowane na czas i wyremontowane tak, aby nie zdarzyła się ani jedna awaria” — to hasło, pod jakim załogi POM rozpoczęły przygotowania do okresu zbliżających się remontów maszyn rolniczych.

Na podwórzu szczecińskiego POM ściągają wszystkie znajdujące się do niedawna w terenie maszyny, a więc plugi, brony, kultywatory. Ściągają również zepsute ciągniki. Mechanicy sprawdzają ich stan i w zależności od potrzeby decydują, czy remont odbędzie się na miejscu, czy też motory przesłane zostaną do TOR. We wszystkich POM dokonuje się obecnie przeglądu warsztatów i ob-

rabiearek, ustala się ściśle harmonogramy robót.

Ostatnio odbyła się w zarządzie POM w Olsztynie odprawa dyrektorów, kier. wydz. politycznych i mechaników poświęconą przygotowaniom do remontów, na której omówiono przebieg pracy poszczególnych załóg. Pewną innowacją w br. będzie to, że przy remontach maszyn będą pracowali wszyscy traktorzyści. Chodzi tu o zaznajomienie ich z mechanizmem i urządzeniem traktora, aby w czasie pracy przy drobnych uszkodzeniach potrafili likwidować je samodzielnie i bez odwoływania się do pomocy POM. Część traktorzystów kieruje się na praktyki do TOR w Mrągowie, Ornecie i Ostródzie.

Jednocześnie z remontami przygotowuje się nowe formy współzawodnictwa, będącego gwarancją szybkiego i terminowego wykonania napraw. Współzawodnictwo opierać się będzie na punktacji poszczególnych prac. Przyczyni się ono do zwiększenia za-

Z programów wyborczych Frontu Narodowego

W mrągowskim — nie tylko Nida

(il) Jeszcze przed kilku laty trudno było mówić o istnieniu jakiegokolwiek przemysłu w pow. mrągowskim, lub o jakiegokolwiek produkcji poza rolniczą. W okresie planu 6-letniego powstała w Nidzie nowoczesna fabryka płyt spільnionych, w Mikołajkach fabryka mat trzcinowych i elementów prefabrykowanych, w Rucianem ogromny tartak, w Mrągowie kilka spółdzielczych warsztatów przetwórczych, a w całym powiecie sporo punktów usługowych.

Lecz nie są to wszystkie osiągnięcia mieszkańców powiatu mrągowskiego. W minionym dziesięcioleciu wyremontowano w gromadach ponad 200 zagrod, w spółdzielniach produkcyjnych 70 budynków gospodarczych, a w Mikołajkach i Mrągowie ok. 4 tys. izb mieszkalnych. Ilość placówek handlowych powiększyła się w porównaniu z rokiem 1950 prawie o dwadzieście czterdzieści procent.

Ponad 600 dzieci robotników i chłopów kształci się w szkołach średnich ponad 100 studiują na wyższych uczelniach, w tym wiele młodzieży spośród ludności miejscowej, uruchomiono 7 ośrodków zdrowia i kilka przychodni specjalistycznych.

Wszystkie te sukcesy osiągnięto dzięki stałe pogłębiającemu się sojuszwowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki ofiarnej pracy robotników i chłopów. Tyle wczoraj. A dziś i jutro?

Zwiększona została baza paszowa dzięki osuszeniu i racjonalnemu zagospodarowaniu łąk i pastwisk. Podjęte zostaną na dużą skalę remonty mieszkalni oraz budowa jednorodzinnych domków mieszkalnych. Rozbudowane zostaną urządzenia komunalne, uruchomiona gazownia w Mikołajkach, powstanie nowy PDK w Mrągowie, a kino w tym mieście zostanie znacznie rozbudowane. Zwiększy się ilość bibliotek i świetlic w gromadach. Uruchomione zostaną nowe szkoły: w Mrągowie, Zydakach, Grabowie, Kosowie i Rybnie. Rozbudowane będą szkoły w Olszewie, Baranowie, Nawładach i w Dziwowie.

Program Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego przewiduje wybudowanie nowych przedszkoli w Mrągowie, Marcinkowie, Wyszemborku, Woznicach, Ukle i Nawładach. Ponadto uruchomiony będzie nowy POM w Mrągowie, a POM w Pieckach będzie poważnie rozbudowany.

Czy zadania te zostaną wykonane? Niewątpliwie tak. Lecz jedynie wtedy, o ile całe społeczeństwo powiatu mrągowskiego łącznie z radami narodowymi weźmie aktywny udział we wszystkich pracach zmierzających do rozbudowy powiatu zarówno pod względem gospodarczym jak i kulturalnym.

Jak chłopcy z Kronowa wybierali kandydatów do GRN

W Kronowie, pow. olsztynski, gdzie od 5 grudnia br. pracować będzie gromadzka rada, odbywa się właśnie zebranie przedwyborcze. Chłopcy z uwagą słuchają jak to w r. 1945 w pow. olsztynskim było 40 tys. ha odłogów, podczas gdy obecnie jest ich niecały tysiąc ha. W tym czasie w powiecie były zaledwie 24 konie, dziś jest ich dziesięć tysięcy. Odbudowano ponad 400 zagrod. Ani jedno dziecko nie pozostaje poza szkołą...

W dyskusji ob. Lingau ostrzega przed wysuwaniem spekulantów i

kombinatorów, a ob. Szymacher zgłasza kandydaturę Wiktora Cynka. Dłaczego właśnie jego?

Dłatego, że Cynk pierwszy w gromadzie rozpoczął likwidację odłogów, że oczyszczał pola z pociągów i dziko rosnących krzewów, że zaliczował budowę świetlic gromadzkich, że rzetelnie pracował dla dobra gromady, że jest przodującym gospodarzem. Zrywają się głośnie oklaski.

Następna kandydatura: Alfons Lamceft, rolnik na 7 ha, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi za aktywną pracę w odbudowie życia gospodarczego ziemi warmińskiej.

Dalsi kandydaci — to również dobrzy gospodarze, dobrzy obywatele, niejednokrotnie dający dowód swej troski o wspólne dobro — o dobro mieszkańców gromady.

Na zebraniu przedwyborczym w Wiercubach, gdzie wybrano również najlepszych obywateli, „chłopi-wyborcy” dali wyraz swej obywatelskiej postawie, żądając od kandydatów, aby jeśli uzyskają mandaty radnych ukróćli działalność szkodnika Bieleckiego. Bo Bielecki zdewastował otrzymane od państwa budynki gospodarcze podrywając belki w stodole, zrywając podłogi w domu, nie placąc podatków i nie wywiązując się z obowiązków dostaw.

Kor. Golałek

Na zebraniu przedwyborczym w Wiercubach, gdzie wybrano również najlepszych obywateli, „chłopi-wyborcy” dali wyraz swej obywatelskiej postawie, żądając od kandydatów, aby jeśli uzyskają mandaty radnych ukróćli działalność szkodnika Bieleckiego. Bo Bielecki zdewastował otrzymane od państwa budynki gospodarcze podrywając belki w stodole, zrywając podłogi w domu, nie placąc podatków i nie wywiązując się z obowiązków dostaw.

Na zebraniu przedwyborczym w Wiercubach, gdzie wybrano również najlepszych obywateli, „chłopi-wyborcy” dali wyraz swej obywatelskiej postawie, żądając od kandydatów, aby jeśli uzyskają mandaty radnych ukróćli działalność szkodnika Bieleckiego. Bo Bielecki zdewastował otrzymane od państwa budynki gospodarcze podrywając belki w stodole, zrywając podłogi w domu, nie placąc podatków i nie wywiązując się z obowiązków dostaw.

Na zebraniu przedwyborczym w Wiercubach, gdzie wybrano również najlepszych obywateli, „chłopi-wyborcy” dali wyraz swej obywatelskiej postawie, żądając od kandydatów, aby jeśli uzyskają mandaty radnych ukróćli działalność szkodnika Bieleckiego. Bo Bielecki zdewastował otrzymane od państwa budynki gospodarcze podrywając belki w stodole, zrywając podłogi w domu, nie placąc podatków i nie wywiązując się z obowiązków dostaw.

NAUKOWCY WĘGIERSCY w woj. olsztynskim

Ostatnio w woj. olsztynskim przebywała 4-osobowa grupa naukowców węgierskich, reprezentujących instytucje naukowe, agrotechniczne, gospodarki wodnej oraz centralny zarząd wodno-melioracyjny w Budapeszcie.

Goście węgierscy zwiedzili Wyższą Szkołę Rolniczą w Kortowie, interesując się szczególnie pracami badawczymi olsztynskich naukowców, w zakresie uprawy gleb torfowych oraz melioracji gruntów. O wynikach dotychczasowych badań poinformowali goście węgierskich prof. prof. Niewiadomski i Kern.

Następnie goście węgierscy udali się do Barczewa, gdzie przeprowadza się regulację rzeki Kermes. Zwiedzili oni także Czarci Jar, gdzie buduje się stawy rybne i wylęgarnie pstrągów. (p)



Centrala Odzieżowa
zawiadamia, że
OKRYCIA I UBIORY
męskie, damskie, młodzieżowe i dziecięce
są do nabycia NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
w dużym wyborze
w SKLEPACH MHD i ZSS w całym kraju.

Z głosów na zebraniach GKFN

„Gromadzkie rady narodowe witamy z wielkim zadowoleniem“

(il) Akcja wyboru kandydatów do gromadzkich rad narodowych we wsiach naszego województwa dobiega końca. W wielu gromadach po odbytych zebraniach chłopcy podjęli wiele cennych zobowiązań produkcyjnych. W grom. Florencja z inicjatywą średniorolnych chłopów — Zaleskiego i

Zukowskiego, gromada postanowiła wykonać do 5 grudnia br. wszystkie obowiązkowe dostawy żywności, mleka i ziemniaków. Analogiczne zobowiązania podjęli również chłopcy z grom. Nowica w pow. pasłęckim. Postanowili oni również spłacić w tym samym terminie podatek gruntowy.

W grom. Rudkowo, w pow. szczecińskim chłopcy postanowili uczcić wybory do rad gromadzkich zwiększeniem o 50 proc. stanu pogłowia bydła i trzody chlewnej. Ob. Karcewski z grom. Rudkowie w pow. działdowskim postanowił urządzić dla chłopów kurs pszczelarstwa, celem zapoznania rolników ze sposobem prowadzenia pasiek. Na kurs ten zaprosili się prawie wszyscy gospodarze z Rudkowie.

Na zebraniu w Sadkowie chłopcy wzięli bardzo ożywiony udział w dyskusji. Ob. Oponiewski powiedział m. in.:

— Z nowego podziału administracyjnego są niezadowoleni tylko kulacy i spekulanci. Bowiem każda nowość przyjmuje z wielką niechęcią, wietrząc w niej koniec swych ciemnych machinacji. My, średniacy, nowe gromadzkie rady narodowe witamy z wielkim zadowoleniem. Dzięki nim państwo jeszcze większą troską otoczy wieś warmińsko-mazurską.

„Źródło pod gruszą”. Sztuka wystawiana już była przez zespół teatru Jaracza w Elblągu, gdzie cieszyła się dużym powodzeniem.

OD DNIA 1 do 10 grudnia br. przypadają „Dni przeciwgruźlicze”. Jednym z głównych punktów propagandy przeciwgruźliczej będzie popularyzacja szczepień ochronnych, które najskuteczniej zwalczają tę niebezpieczną chorobę.

DOROCZNA akcja odszczuriania przeprowadzona zostanie na terenie miasta od 13 do 16 grudnia br. Do 30 bm. zakłady pracy i instytucje powinny złożyć do wydz. gosp. komunalnej przy MRN zapotrzebowania na pobranie trutek przeciw szczurom.

W ŚRODĘ 1 grudnia w świetlicy pracowników łączności przy ul. Piętnięgno odbędzie się narada aktywów rzemiosła z województwa. Początek narady o godz. 9. (zb)

• DZIEŃ OLSZTYNA •

PLACÓWKI handlowe w mieście czynią już przygotowania przedświąteczne. PDT, który jako pierwszy z instytucji handlowych w mieście zameldował o przedterminowym wykonaniu rocznego planu obrotów towarowych, uzupełnia zaopatrzenie swych stoisk w potrzebne artykuły. W najbliższych dniach w PDT ukaza się już w sprzedaży bombki choinkowe oraz artykuły sprzętu zimowego, jak saneczki, łyżwy itp.

FESTIWAL filmów polskich dobiega już końca. W okresie tym w trzech kinach olsztynskich, w których wyświetlano nowe i stare filmy produkcji polskiej — ogółem obejrzało je około 50 tys. widzów. Kina olsztynskie swoje plany obsługi widzów wykonały z poważnymi nadwyżkami.

OD NIEDZIELI 5 grudnia na afisz teatru Jaracza wejdzie komedia w 3 aktach Imago Wolanńskiego pt.

Młodzież zetempowska realizuje zobowiązania podjęte na cześć wyborów do rad

(oz) W spotkaniach wyborców z kandydatami na radnych czynny udział bierze młodzież ZMP. Ponad 100 dziewcząt i chłopów przybyło w ub. tygodniu na spotkanie zorganizowane przez Pow. Kom. Frontu Narodowego w Bagnowie, pow. mrągowskiego. W dyskusji z kandydatami na radnych zetempowcy apelowali m. in. o większe niż dotychczas zainteresowanie się sprawami młodzieży w gromadzie Bagnowo. Bardzo rzadko bowiem zaglądają tu inspektorzy ZP ZMP, w wyniku czego młodzież pozostawiona bez pomocy nie założyła do obecnej chwili projektowanego koła miczurinowców.

Padło również kilka krytycznych uwag pod adresem PRN, która nie pomaga w zagospodarowaniu odłogów gromadzkich i w uprawie części łąk. Podobnie gremialnie na zebraniu przybywa młodzież pow. piskiego, która jednocześnie pomaga Gromadzkim Komitetom Frontu Narodowego w organizowaniu spotkań. Ogółem w pow. piskim młodzież pomaga w zorganizowaniu 20 spotkań z kandydatami.

Młodzież woj. olsztynskiego realizuje jednocześnie podjęte zobowiąza-

nia. M. in. w grom. Kuligi, pow. Nowe Miasto, zetempowcy wyremontowali świetlicę i założyli w niej punkt agitacyjny. Uruchomiono tutaj również gromadzką punkt biblioteczną, zaopatrzyli w dużą ilość najnowszych wydawnictw książkowych, a w Lipinkach zetempowcy wydają „Błyskawicę”, mobilizując rolników do przedterminowego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

1 - 10 grudnia „DNI PRZECIWGRUŻLICZE“

(r) Tegoroczne „Dni przeciwgruźlicze” trwać będą od 1 do 10 grudnia i mają na celu przede wszystkim propagandę masowych szczepień dzieci przeciw gruźlicy.

PCK i służba zdrowia organizują w tym czasie cykl pogadanek i odczytów, mających na celu uświadomienie społeczeństwa o niebezpieczeństwie gruźlicy i sposobach jej zwalczania oraz popularyzację poradni przeciwgruźliczych.

Podczas „dni” wyświetlane będą filmy oświatowo-sanitarne.